

All communications
must be addressed:

J. F. SMULSKI & Co.

565 Noble St.

CHICAGO, ILL.

J. F. SMULSKI i Sp.

wydawcy.



Wychodzi co czwartek

Kosztuje rocznie \$1.00
Abonenci Gazety Kato-
lickiej płacą tylko 50 c;
do Europy: z Gazetą
\$3.00, bez Gazety \$1.50.
Abonament musi być
naprzód opłacony. Po-
kwitowań nie ogłasza
się. Gaz. Katolicka sa-
ma kosztuje \$2.00.

Rok XV.

CHICAGO, ILLINOIS, 7go STYCZNIA 1897 ROKU.

Nr. 1.

Entered at the Post Office of Chicago, Ill. as second class matter.

Aprobowany przez Najprzewiel. Arcyb. P. A. Feehan z Chicago.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

KALENDARZ.— Czwartek 7 Stycznia, Walentego, Lucyana. Piątek 8 Stycznia, Seweryna. Sobota 9 Stycznia, Marcyana. Niedziela 10 Sty-
cznia, Agatona. Poniedziałek 11 Stycznia, Hygijusa. Wtorek 12 Stycznia, Ernestusa. Środa 13 Stycznia, Weroniki, Gotfryda.

TAJEMNICA SPOWIEDZI.

Napisał dla czytelników "Dnia Świętego" **Ig M.**

Pewnego wieczora późną jesienią wjeżdżał do wioski położonej na północ od Klermont we Francji parokonnny wózek. Oprócz woźnicy siedział na nim przeszło dwudziestoletni młodzieniec, starannie obwinięty w nieprzemakalny płaszcz. Rysów jego twarzy nie podobna było dojrzeć, były bowiem zasłonięte głęboko nasuniętym kapturem i kołnierzem płaszcza.

Deszcz, który przed wieczorem zaczął padać, lał obecnie jak z cebra. Ciemność panowała naokoło i dozwoliła zaledwo dojrzeć światełka błyszczące w oknach chat wieśniaczych. Nie znano wówczas jeszcze wygodnej podróży koleją żelazną, a podróżny nie chcąc w ostatnim miasteczku czekać na pocztę, która na drugi dzień dopiero odchodziła, najął furmankę, myśląc, że piękna pogoda, która panowała w południe, dozwoli mu ujechać kawał drogi.

Spieszno mu było do wybrzeża, by się przeprawić do Anglii, gdzie nań niecierpliwie czekali rodzice a jeszcze niecierpliwiej piękna młoda narzeczona. Ale życie ludzkie pełne jest przeciwieństw, które często niweczą ludzkie zamiary. Tak było i w tym razie.

Deszcz opóźnił podróż młodzieńca.

A spieszno mu widać było, bo i sam nie zważał na ulewę i postąpił płacy woźnicy, by tylko jak najdalej go wiozł.

Leniwo wlekły się znużone i zmęczone konie, koła grzęzły głęboko w przemokłym gliniastym gruncie, aż wreszcie zmęczone stanęły przed wiejskim kościółkiem, w którego oknach błyszczowało czerwone światelko lampki płonącej przed Najśw. Sakramentem.

— Panie — rzekł woźnica — konie są tak zmęczone, że nie podobna mi ich pędzić dalej, późna pora, a choć deszcz nieco ustał, nie ma innej rady, jak przenocować.

— Przenocować, dobrze — odparł podróżny — ale gdzie? Nie lubię waszych wiejskich oberży, bo strasznie niewygodne, nie wiem nawet gdzie się znajduję. Ale — dodał — stanęliśmy przed kościołem, może z Bożego zrządzenia, a ot i plebania, poproszę w niej o gościnność.

— Dobrze pan zrobisz; miejscowy proboszcz słynie na okolicę z dobroczynności, a kto dobroczynny i gościnny — rzekł woźnica.

Zsiadł więc młodzieniec z wozu, brodził

po błocie do niewielkiego domu stojącego obok kościoła, który, jak się spodziewał, był plebanią.

I nie zawiódł się.

Pociągnął za rękojeść od dzwonka, donośne dzwonięcie odezwało się w sieni, a po chwili otworzył drzwi biały jak gołąbek proboszcz trzymający się prosto i jak na wiek swój dość rzeźwy i zapytał łagodnie:

— Czy może do chorego? Ale przyrzawszy się nieznanym rysom młodzieńca, dodał: — A może czem innym mogę służyć?

— Podróżny jestem — odparł młodzieńiec łamaną francuszczyzną — konie mi ustały, niepogoda i późna pora ośmielają mnie prosić o gościnność.

— Owszem, proszę — odpowiedział proboszcz — czem chata bogata, tem rada.

Podróżny zawołał na woźnicę, by przyniósł jego walizę, a gdy to nastąpiło, zapłacił mu należytość dodając hojny napitek. Uprzejmy proboszcz oświadczył woźnicy, że oberża znajduje się o jakie sto kroków dalej. Sam nie mam koni — dodał — więc nie mam i stajni, nie mogę więc woźnicy z końmi umieścić.

— Proszę pana bliżej — rzekł zwracając się do podróżnego.

Przybyły zdjął płaszcz, powiesił na wieszadle w sieni, ściągnął zabłocone kalosze i wszedł do pokoju, który proboszcz przed nim otworzył.

Był to pokój średniej wielkości, stosunkowo ubogi, lecz czysty i gustownie urządzony. Na środku stał obszerny stół, biały jak śnieg pokryty obrusem, pod jedną ścianą spora szafa szklanna pełna książek, pod drugą biurko, a obok niego klęcznik, na którym jeszcze otwarty leżał brewiarz. Późółkłe karty tej książki świadczyły, że w częstem była użyciu. Nad klęcznikiem wisiał znacznych rozmiarów dębowy krzyż, od którego poczerniałego drzewa odbijał wizeru-

nek Chrystusa ukrzyżowanego, niegdyś zapewne biały, ale pożółkły od starości. Pod krzyżem dojrzał młodzieniec czarne hebanowe ramy, w których na czarnem aksamitnym tle widniały za szkłem dwa pukle włosów, jeden biały jak u proboszcza, drugi krótszy, jasno blond koloru. Kilka prostych krzeseł uzupełniało umeblowanie.

Młodzieniec jednym rzutem oka objął wszystkie te szczegóły i mimowolnym szcunkiem przejęty, schylił się ku proboszczowi i rzekł:

— Jestem Anglik N., doktor teologii, ale — co może ks. proboszczowi nie będzie miłem — protestanckiej.

— Wszakże panie nie pytałem o narodowość, ani o religię — odparł łagodnie proboszcz — gość w dom, Bóg w dom i pan dla mnie tylko gościem jesteś.

Potem uchylił drugie drzwi i rzekł:

— Józefo, Bóg nam sprowadził gościa, trzeba go czem posilić!

Niezadługo potem weszła do pokoju staruszka, siostra proboszcza o jakie dziesięć lat od brata swego młodsza i równie rzeźka jak on. Biały jej włos podobny był do białego pukla włosów w ramach hebanowych. Ubiór jej czysty, ale pojedynczy i prawie ubogi, mógł śmiało iść w parze z wyszarzaną i połyskującą sutanną proboszcza.

Na wielkiej tacy niosła szynkę, kilka kawalków pieczeni, chleb, nakrycia i butelkę wina z dwoma kieliszkami.

— Proszę pana do stołu, rzekł proboszcz do podróżnego, ty zaś, Józefo, zechciej zapalić ogień w gościnnym pokoju.

— Jestem po wieczerzy — rzekł proboszcz, — a ze względu na podeszły mój wiek nie mogę obciążać żołądka, rozgość się więc pan sam, ja zaś tylko na zdrowie pańskie kieliszek wina wypiję, jestem jednak gotów służyć panu rozmową, dopóki się panu spodoba.



GWIAZDA MESYASZA.

Podróżny nie dał się dwa razy prosić, zziębły był i zgłodniały, jedzenie i wino wyborne smakowały mu wyśmienicie. Podziękowawszy za zdrowie swoje wzniesione przez proboszcza, nalał kieliszki i spełnił jego zdrowie, poczem rozpoczął wesołą pogawędkę o najrozmaitszych rzeczach. Znalazł w swym gościnnym gospodarzu wszechstronnie wykształconego człowieka i zachwycał się jego trafnymi odpowiedziami w każdej kwestyi.

Długo unikał rozmowy o kwestyach religijnych, lecz nie uniknął jej zupełnie, owszem sam ją choć nieśmiało zaczął. Ale i tu przekonał się, że natrafił na mistrza. Ks. proboszcz nie dawał wprost dogmatycznych odpowiedzi, lecz zarzuty gościa zbijał dowodami z historii kościelnej, którą, jak się pokazało, znał tak gruntownie, że podróżny, który niedawno temu swój dyplom doktorski otrzymał, czuł swą niższość w obec niego.

— Przepraszam — odezwał się wreszcie — że zaczęłam o przedmiot religii, choć czuję, że nie byłam tego powinien uczynić.

— Nie dziwię się panu — odrzekł uśmiechając się proboszcz, wiem bowiem z doświadczenia, że każdy młody przejęty jest doktrynami swych profesorów. Zresztą jeżeli pan mówisz o kwestyach religijnych dla oświecenia się w nich, miło mi w panu widzieć już nie tylko gościa ale i ucznia choć by na jeden wieczór i człowieka szukającego prawdy. Wszakże Bożki nasz Mistrz powiedział: „Szukajcie a znajdziecie!”

— Ośmielasz mnie, szanowny gospodarzu, — rzekł młodzian — a choć nie wątpiałem o prawdziwości zasad, które mi wykładano, lubię dysputę spokojną. Pozwolę sobie więc zrobić jeden tylko zarzut a mianowicie przeciw spowiedzi, której moja religia nie uznaje.

— Zarzut to bardzo obszerny, obejmujący wiele punktów, które możemy kolejno przejść. Zaczynaj pan, proszę.

— Najprzód braknie spowiedzi powagi historycznej, nie czytamy bowiem nigdzie w Piśmie świętem, by się apostołowie spowiadali.

— Jest to dowód przeczący a więc nie ma wartości, zresztą zarzut pański jest niesłuszny. Wszakże czytamy, że Zbawiciel powiedział Apostołom: Komu odpuscicie grzechy, będą mu odpuszczone, a komu zatrzymacie, będą zatrzymane. Daje tutaj Chrystus Apostołom władzę rozsądzania grzechu, a że ci nie byli wszystko wiedzącymi, przeto nie mogli wykonywać tej władzy, gdyby im pierwsi chrześcijanie nie byli grzechów swych opowiadali, t.j. gdyby się z nich nie spowiadali.

Dalej czytamy w pierwszym liście Sw. Jana: „Jeźlibyśmy się spowiadali grzechów naszych: wiemy jest (Bóg) i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy nasze.

— Tak, ależ to znaczy spowiadać się Bogu a nie ludziom.

— Na co spowiadać się Bogu wszechwiedzącemu, który grzechy nasze zna bez wszelkiej spowiedzi? Sw. Jan miał tutaj na myśli spowiadanie się wiernych przed ludźmi t. j. przed apostołami, którzy sami otrzymali władzę odpuszczania grzechów po ich rozpoznaniu na spowiedzi. Apostoł nakazuje tutaj spowiedź wiernym, a niepodobna przypuścić, by apostołowie, którzy życie za Chrystusa i jego naukę oddali, nie wypełniali tego co innym z woli Chrystusa opowiadali. Spowiadali się więc wierni, spowiadali się apostołowie, choć Pismo święte o tem wyraźnie nie wspomina.

— Ale sekret spowiedzi! Jakże trudno go utrzymać!

— Trudno, ale Bóg daje kapłanom szczególną łaskę potrzebną do tego. Dowodem Jan Nepomucen, który wolał życie stracić, niż złamać sekret spowiedzi.

— O było to bardzo dawno zapewne,

ale dziś nie wiem, czyby się podobny przykład znalazł!

— Tak, było to w 1383 roku, ale i w nowszych czasach mamy niejedną dowód zachowania sekretu spowiedzi, wśród bardzo trudnych okoliczności. Jeżeli pan nie znużony, opowiem panu wiarogodny przykład z niebardzo dawnych czasów.

— Bardzo proszę, znużony wcale nie jestem i chętnie posłucham.

Proboszcz spoważniał nagle, jakby go co nieprzyjemnego spotkało, zaczął jednak poważnym i łagodnym głosem opowiadać co następuje:

Na jednym z przedmieści Paryża żyła ze szczupłej pensji wdowa po oficerze. Córka dorosła, zaręczona z młodym i majątnym budowniczym, była jej jedyną pociechą. Najstarszy syn wikaryusz przy katedrze Notre Dame (Najśw. Panny) w Paryżu, był jej dumą i również jak córka pociechą. Narzeczony córki więcej uważał na cnoty oraz dobre wychowanie swej narzeczonej i na starożytność familii niż na stosunki majątkowe. Mąż wdowy, który na placu boju zaszczytną śmiercią poległ, należał do najstarszych i najznakomitszych familii szlacheckich naszego kraju, która jednak z czasem podupadła.

Drugi syn wdowy, Eugeniusz, sprawił swem postępowaniem, że przedwczesna siwizna zaczynała pokrywać jej głowę i że przedwczesne zmarszczki zaczęły orać piękną jej twarz.

Ze szczupłej swej płacy, którą pobierał jako oficer, nie mógł wyżyć i wyciągał od biednej matki resztę skromnych zasobów. Hulatyka, hazardowne gry w karty, życie nad stan, zupełna obojętność religijna wywoływały nieraz łzy na policzki jego matki i siostry.

Ksiądz brat jego zmartwiony również jak matka i siostra napominał go nieraz, ale zwykle otrzymywał w odpowiedzi szyderczy śmiech i zapewnienie, że musi się wyszu-

mieć, że nie może być pobożnym jak ksiądz, ale że nigdy honoru familii nie splami.

Dzięki swemu pochodzeniu, dzięki imieniu i zasługom ojca miał Eugeniusz, choć jeszcze nie postąpił wysoko w godności wojskowej, wstęp do najpierwszych familii. Naturalny dowcip, staranne wykształcenie oraz wykwintne wychowanie robiły go pożądanym towarzyszem na każdym zebraniu i na każdym balu. Widoki na świetną karierę wojskową czyniły go prawie u każdej ze znajomych panien pożądanym pretendencem do ręki.

Długo zdawał się nie zważać na to, wreszcie zaczęto szeptać między znajomymi, że panna Teresa, córka jedynaczka majątnego fabrykanta, zwróciła ku niemu swe afekta. Tajemnica ta, powtarzana początkowo w zaufanym kółku stała się niebawem głośną i doszła wreszcie do uszu innego oficera, który jawnie starał się o rękę panny Teresy.

Czy Eugeniusz spostrzegł, że panna Teresa mu sprzyja, czy też sam się w niej zakochał, dość że starał się wcale niedwuznacznie o jej względy. Naturalnie że między nim a owym oficerem wybuchła straszna nienawiść. Obaj rywale dokuczali sobie półsłówkami, a choć panna stanowczo przechylała się na stronę Eugeniusza, za to jego rywal miał za sobą jej ojca jako bogatszy.

Między rywalami nie przyszło wprawdzie do pojedynku, ale jeden pragnął szczerze, by drugi zniknął z placu. I rywal Eugeniusza zniknął pierwszy. Pewnego wieczora znalazła go policja w pewnym zaułku zamordowanego. Tego samego dnia podniósł on z banku loteryi 10,000 franków, które wygrał. Wiedzano też, że wyszedł tego samego wieczora prawie równocześnie z mieszkania panny Teresy z Eugeniuszem. Podejrzenie morderstwa padło natychmiast na Eugeniusza, którego też na drugi dzień rano uwięziono. Wszelkie okoliczności prze-

mawiały przeciw niemu. Najprzód współzawodnictwo w miłości i nienawiść niemi spowodowana. Dalej wiedzano, że Eugeniusz był w kłopotach pieniężnych. Orzeczone więc, że nietylko miłość ale i chęć zarobkowania pieniędzy do zbrodni go popchnęły.

Można sobie łatwo wyobrazić zmartwienie i rozpacz matki, brata i siostry Eugeniusza. Znali oni wszystkie okoliczności, znali charakter jego popędliwy, chęć nabycia pieniędzy, mimo to nie przypuszczali, by się zbrodnią miał zmasać.

Placz i narzekania zapanowały w skromnym i spokojnym mieszkaniu matki Eugeniusza. Proces rozpoczęty wykazał, że wkrótce po popełnieniu zbrodni widziano Eugeniusza w kawiarni o jakie pięćdziesiąt kroków od miejsca popełnionej zbrodni.

Strasznym i bolesnym było spotkanie się więźnia z rodzeństwem, które go odwiedziło w więzieniu. Matka i siostra zemdląły na widok brata przybranego w zwyczajny więzienny ubiór i okutego w kajdany.

Eugeniusz zaklinał się z płaczem, że jest niewinnym, ale rodzeństwo przyjmowało te zaklęcia już z pewnym niedowierzaniem. Choć z boleścią wyznał brat ksiądz, że lekkie życie, jakie Eugeniusz prowadził, wpłynęło zgubnie na jego sprawę.

Tak się też stało, w kilka dni później został Eugeniusz skazany na śmierć ze względu na wszystkie okoliczności i na jego przeszłość.

Matkę jego i siostrę wyniesiono zemdlące z sali sądowej, którą i ksiądz, brat skazanego, chwiejnym krokiem i cały złamany opuścił.

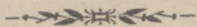
W ciągu kilku godzin osiwiła nieszczęśliwa matka zupełnie.

Ze względu na zbliżające się święta wielkanocne odłożono wykonanie wyroku na 30 kwietnia, a więc aż po świętach.

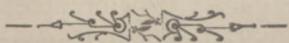
Dokończenie nastąpi.

Marya ratuje zapadłych z podziemnych pieczar.

Dopuszcza Pan upadki w głębokie ciemniszka podziemne, aby powstania z nich bezszwanku życia i zdrowia tem jaśniejsze były, im cudowniejsze zachowanie od potłuczenia przez niewidomą rękę bożka i Matki Najśw., albo też potłuczonych prędkie uzdrowienie, jako psalmista w psalmie trzydziestym szóstym upewnia: „Sprawiedliwy gdy upadnie, nie potłucze się, bo Pan podkłada rękę swoją“. Olkusz, miasto 5 mil od Krakowa, w kruszec srebra i ołowiu sławny, stał się sławniejszy przez ocalenie tam cudownym sposobem życia i zdrowia pięciu górnikom ziemią zawalonym. Imiona tych, którzy tak wielkiej łaski doświadczyli są: Jakób Gola, Walenty Lamigonek, Jakób Piwowarek, Szymon i Jan Bodzinkowie bracia. Ci nieboracy, pracując w głębokim na dziewięćdziesiąt łokci lochu dla dobywania kruszcu, urwaną z góry ziemią zawaleni byli oraz i zagrzebani tam przez pięć dni, to jest od 17 do 22 sierpnia 1605 roku. Już ich wszyscy za nieżywych osądzili i obżałowali, wnosili bowiem, że już tam musieli pomrzeć. Więc jako umarłych dobywano dla pogrzebania ich na miejscu poświęconem, ale tak srogiej nad nimi góry gdy rozkopać prędko nie mogli, kopali nie skoro ze dni kilka, i to niektórzy tylko z ochoty i miłości, jako to krewni i przyjaciele. Skoro piątego dnia już blisko nich kopali, poczęli się owi odzywać pod ziemią, aby ostrożnie kopali dla zawalenia się ziemi wiszącej nad nimi. Jaka tam była radość przyjaciół i wszystkich, gdy z owego głosu poznali, że żyją! Pytani, co i jako się działo z nimi, że żywo i tak zdrowo zostali, odpowiedzieli, że w tak nagłym przypadku z natchnienia serca domyślili się wzywać Najświętszej Panny Częstochowskiej. I ta ziemię nad nimi utrzymała wiszącą, nadto i od zamorzenia głodem bez



wszelkiego posiłku zostających posilała łaską swoją. Znać, że ci ludzie nauczyli się codzien wspominać i wzywać Najświętszej Panny, i w tak nagłym przypadku też im na myśl i do ust przyszło; a zatem tak poufałe głosy z głębokiej przepaści przebiły się do łaskawych uszu Maryi na Jasną Górę. Bez odwłoki tedy szóstego dnia po tem wyjściu pospieszyli na miejsce święte z dziękami i zeznaniem tuż spisaniem.



Wzem trucizna dla ciała, tem zła książka jest dla duszy.

Złe książki są źródłem trucizny, z którego wielu już piło i niebacznie nie tylko na doczesną, ale i na wieczną naraziło się zgubę. Przed kilku laty pewna szesnastoletnia dziewczyna, oskarżona o morderstwo, stawiała przed sądem przysięgłych w jednym z prowincjonalnych miast belgijskich. Jakże to dziewczę weszło na drogę występku, a nawet zbrodni? Oto dzięki złym książkom, dostarczanym przez własnego ojca, który chciał w ten sposób przytłumić w niej chęć wstąpienia do klasztoru. Niesumienny i bezbożny ten człowiek przyniósł pewnego dnia córce szkaradną jakąś książkę, mówiąc: „Przeczytaj, to cię rozerwie“. Potem poszedł do żony i rzekł z szatańskim tryumfującym uśmiechem: „Dałem naszej córce coś do czytania, co odbierze jej z pewnością wszelką ochotę do klasztornej życia“. Rzeczywiście córka straciła chęć poświęcenia się na zawsze Bogu, a zarazem i czystość obyczajów, moralne zaś jej pojęcia tak dalece się zaćmiły, że straciła poczucie wszelkiej różnicy pomiędzy złem a dobrem. Nic więc dziwnego, że w szesnastym roku życia stała się morderczynią i zbrodniarką. Ze względu na młodość nieszczęśliwej i wielu łagodzących okoliczności sąd przysięgłych zamiast na karę śmierci skazał ją na dziesięcioletnie więzienie. Oto następstwo czytania złych książek!

GWIAZDA MESYASZA.



Uroczyście obchodzone w Kościele katolickim święto Trzech Króli, przenosi myśli nasze w bezbrzeżne pustynie, których rzadko dotyka stopa Europejczyka, a mia nowicie nad brzegi Czerwonego morza, do tak zwanej „Arabii Szczęśliwej“, skąd pochodzą złote ziarna królewskiego kadzidła.

Podług ogólnego mniemania „Trzej Mędrcy ze Wschodu“ przybyli z Arabii, stosownie do słów Pisma Świętego: „Królowie z Arabii dary swoje złożą.“ I prorok Izajasz także przepowiedział, że przybędą mężowie z Madyanickiej ziemi na wielbłądach, aby hołd złożyć Mesyaszowi.

Trzej Mędrcy byli to ludzie pełni mądrości, z tego powodu zostali w swoim kraju do godności książąt wyniesieni, dlatego jeź i Pismo św. zowie ich Królami. Szczególniej zajmowali się usilnie badaniem gwiazd, oddawali im nawet cześć religijną, gdyż, jak wiadomo, cały Wschód pogrążony był naówczas w ciemnościach bałwochwalstwa.

Ponieważ owi Mędrcy w swojej ojczyźnie nocie całe nieraz spędzali na tem, aby bieg ciał niebieskich obserwować, znali więc dokładnie miejsce każdej gwiazdy na niebie. Pewnej nocy zadziwiło ich ukazanie się nowej gwiazdy, która swą wielkością i blaskiem wszystkie inne przewyższała. Znane im było rozpowszechnione między Izraelitami proroctwo Balaama, które orzekało, że wniwdzie gwiazda z Jakuba i że ona będzie gwiazdą Władcy ludów. Przypomnieli sobie wówczas tę przepowiednię i pojęli, że nowa, niezwykle wielka i piękna gwiazda Narodzenie Pana świata oznajmia.

Sluchając natchnienia serca, opuścili swoje rodziny, ojczyznę i udali się w podróż, aby cudownemu Dziecięciu cześć zło-

żyć. Przed nimi postępowała Gwiazda Mesyasza; ona wiodła ich z kraju palm przez piaski Palestyny, aż do stolicy królewskiej — Jerozolimy.

Co do owej Gwiazdy, najrozmaitsze o niej krążą mniemania. Jedni rozumieją, że to była kometa, którą Chińczycy na swoich astronomicznych tablicach zapisali. Św. Augustyn nazywa ją po prostu „cudowną gwiazdą,“ a S ty Chryzostom utrzymuje, że Anioł pod tą postacią przewodniczył Trzem Mędrcom.

Podług stárożytnego podania święci Trzej Królowie spotkali się na górze Kalwaryi, w miejscu, gdzie Zbawiciel, do którego dążyli, miał później na Krzyżu świat odkupić. Ich rozmowa z Herodem, po zniknięciu gwiazdy, dalszy ciąg podróży po powtórnem ukazaniu się tejże, przybycie do Betleem, gdzie gwiazda zatrzymała się nad stajenką, dary Trzech Królów u ziółka Boskiego Dzieciątka — wszystko to jest w Piśmie św. opowiedziane i zaświadczone. Trzej Mędrcy ofiarowali Mesyaszowi: złoto, kadzidło i mirrę, co miało pewne symboliczne znaczenie. Złoto wyobrażało władzę królewską, kadzidło boskość, mirra oznacza cło wieczności Mesyasza.

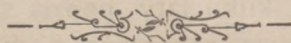
W kościołku, który św. Helena w miejscu, gdzie stała stajenka Betleemska, wybudować kazała, a który z biegiem lat został rozszerzony i przyozdobiony, znajduje się jeszcze do dnia dzisiejszego wyryta na białym marmurze, złota gwiazda.

Podług legendy święci Trzej Królowie po powrocie do ojczyzny przybywali corocznie wszyscy razem do świątyni, którą wspólnie wzniesć kazali dla uczczenia Nowonarodzonego Zbawiciela. W niej, w 33 lat później, kiedy uczniowie Chrystusa rozeszli się po całym świecie, aby ludzi nauczać Ewangelii św., zostali ci święci Mężowie ochrzczeni przez św. Tomasza, Apostoła Wschodu. Kiedy cicho i spokojnie zasnęli w Bo-

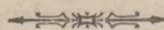
gu, zwłoki ich złożono obok tejże świątyni we wspólnym grobie; stamtąd przewieziono je, na rozkaz św. Heleny, do Konstantynopola, a następnie do Medyolanu.

Tutaj spoczywały ich prochy, aż do czasów cesarza Fryderyka Barbarosy, który przenieść je kazał do Kolonii nad Renem i w tej najwspanialszej w świecie katedrze, na cześć ich zbudowanej, mają miejsce wiecznego spoczynku.

Na skrzynce zawierającej relikwie Trzech Królów, imiona ich: Kaspar, Melchior, Baltazar, wysadzone są rubinami. Jeden z sławniejszych poetów wieków średnich, nazywa z tego powodu Arcybiskupów Kolońskich „podskarzbimi Trzech Królów.“



UCIECZKA DO EGIPTU.



Rodzinie świętej nie długo dano było mieszkać spokojnie w Nazaret. Osobliwe bowiem one wieści o cudownem chłopięciu z Betleem, któremu pasterze i królowie hołd oddali i które w świątyni Jerozolimskiej zostało ofiarowane, przebiegały z ust do ust, i w krótkce podejrzliwy i panowania chciwy Heród poznał, że ten chłopiec jest owym Mesyaszem, którego żydzi oczekują, ażeby ich z pod jarzma rzymskich cudzoziemców wyzwolił i królestwo swoje rozszerzył po całym okręgu ziemskim. Nadto widział, że królowie ze wschodu go zawiedli, albowiem od ich nawiedzin w Jeruzalem nie mały już czas minął i Heród stracił już był wszelką nadzieję, żeby do niego znów zawitali. Wtedy piekielny duch nasunął mu czarną, piekielną myśl, aby dla zabezpieczenia sobie tronu kazał wyrznąć wszystkich chłopców w Betleem i okolicy; a ponieważ wieku dziecięcia Jezusa dokładnie nie wiedział, a celu swego koniecznie i z całą pewnością chciał

dopiąć, przeto nie tylko niemowlęta nowonarodzone, ale także pacholęta aż do dwu lat miały być pobite. Myślał, że w ten sposób pacholę Mesyasz mu nie ujdzie!

. Lecz cóż znaczą wszystkie zamysły, chociażby i najprzebieglej i najzuchwalej wymyślone, jeżeli Pan nieba postanowił swoich bronić i oca-

lić? "Oto, tak opowiada święty Mateusz, oto Anioł Pański, ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a uciecz do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem; albowiem będzie, że Heród szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił." — Cóż to za przykry i bolesne polecenie, jakie tu otrzymuje wierny

Opiekun
Chrystusa!
Natychmiast
w nocy ma
wyruszyć—on

i dziewicza małżonka i delikatne dzieciątko, i wszystko mają opuścić — dom, krewnych, przyjaciół i znajomych, aby iść po nieznanych drogach do dalekiego, obcego kraju! — Ale Józef nie ociągał się. Przyzwyczył do poddawania się bezwarunkowego i dziecięcego woli Ojca niebieskiego, wstaje śpie-

sznie z posłania, a poszedłszy do Maryi, oznajmił jej rozkaz Boży.

A Marya? Zapewne to niespodziewane polecenie przeszło jej serce macierzyńskie, a kiedy spojrzała na niemowlę ukochane, śpiące tak spokojnie przy jej boku, a które trzeba jej teraz przebudzić do tej u-

cieczki z ojczyzny na tę długą, pełną niebezpieczeństw podróż, zapewne lży gorące ciśnęły się do jej oczu macierzyńskich. Atoli przypomniała sobie miecz, który Symeon jej przepowiedział; przypomniała sobie ono słowo, jakim sama niegdyś w błogosławionej godzinie odpowiedziała Archaniołowi; "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!"

Teraz nadeszła chwila, by temu świętemu słowu być wierną. Dla tego powstaje dziewicza Matka; żadne słowo oporu, ani narzekania nie wyszło z jej ust. Spiesznie zebrała to, co na podróż było najkonieczniejsze i o północy opuścili dom pokoju, aby pielgrzymować do Egiptu.



Ucieczka do Egiptu.

Było to o północy, kiedy Józef i Marya z Boskiem dzieciątkiem opuścili Nazaret. Wszystko na około było w śnie spokojnym pogrążone. Uroczysta cisza panowała w całej przyrodzie. Święta Panna z dziećciem na ręku, siedziała na siodle poprzecznem na osiełku, który już po kilka razy był ich wiernym towarzyszem. W dwu koszach po bokach bydłęcia znajdowało się kilka wełnianych kołder, najkonieczniejsze szaty, kilka chlebów i suszone owoce, jako też skórzany wąż z wodą. Tak zstępowali wolno i ostróżnie z pagórka, do którego miasto Nazaret dopierało.

Dokąd mieli teraz się zwrócić? Droga zwyczajna do Egiptu prowadziłaby ich znów przez Jeruzalem i Betleem; lecz jakoż mogli z obawy przed Herodem tę drogę obrać? Dla tego pominęli zwyczajną drogę bitą, minęli wszystkie miasta i publiczne gospody, a poszli przez Galileję, Samaryą i Judeję samotnemi, od ludzkich mieszkań odległemi ścieżkami przykremi. Często przypadło Matce Bożej z dziećciem z osiełka schodzić i pieszo długie przestrzenie przebywać. Często nocowali pod gołym niebem, często doznali głodu i pragnienia, a błogosławiona między wszystkimi niewiastami nieraz czuła się wycieńczona trudami i niedostatkiem i na widok niewinnego swego dziećcia ściganego, w tak wielki nieraz popadała smutek, że jej się zdawało, iż już spełnia się przepowiednia Symeona w całej rozciągłości. O ukochana Matko Bolesci! ach, wszystko to dopiero początkiem twego cierpienia: jakąż dopiero boleść uczujesz w sercu twem najświętszem wtedy, kiedy z Jezusem twoim na górę Kalwaryjską wstępować będziesz i świadkiem będziesz jego strachów śmiertelnych!

Wreszcie św. Rodzina przyszła aż na granicę krainy żydowskiej do Gazy. Już uszli zasadzek Heroda; ale nowe groziły im teraz niebezpieczeństwa. Od Gazy począ

wszy, roztwierała się bowiem przed nimi ogromna puszcza arabska, przez którą (około trzech tygodni) trzeba było się przedzierać. Ta pustynia to obszerny, przestronny grób, zasiany kośćmi ludzi i zwierząt, jakich tu śmierć zaskoczyła. Albowiem to suche morze piaszczyste jest niebezpieczniejsze i niepewniejsze, aniżeli burzliwe morze; gdzie obecnie równina, tam może w kilku już następnych godzinach wicher nasypie całe pagórki i góry piasku, tak iż nieraz całe karawany bez ratunku zasypane będą. Nic jak piasek i niebo, jak daleko okiem sięgniesz! A choć czasem na tem morzu palącego piasku napotka się miejsca zieleniejące się, na których drzewa daktyłowe, owocem pokryte, nad brzegiem źródeł wytryskających nęcią podróżnego; to i te oazy dlań groźne i straszne, bo tu zbierają się dzikie zwierzęta, by gasić pragnienie.

Taką była okolica, przez którą Syn człowieczy, niemowlęciem pielgrzymował. Co za zmiana! Niedawno jeszcze przez pasterzy radosnych uwielbion, przez królów wysławion, w świątyni Jerozolimskiej światłem świata uznany, a teraz przez wszystkich opuszczon, ścigany, wśród strachów pustyni!

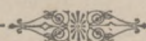
Tymczasem w Jeruzalem niepokój okrutnika Heroda zwiększał się z dnia na dzień. Uciezki św. Rodziny nie przeczuwał i sądził, że rozkaz jego morderczy jeszcze zostanie pomiędzy innemi chłopięty Betleemskimi, „panującego w Izraelu,“ którego się lękał. Teraz piekielny zamiar już od dawna powzięty, miał się dokonać. Heród miał już tak niezliczone morderstwa na duszy, iż ta myśl o jękach niewinnych dzieci Betleemskich, które chciał wyrznąć, ani go nie przerażała. Legenda opowiada, że podstępny tyran, aby sobie rzeź ułatwić, za prosił wszystkie matki Betleemu i przyległych miejscowości z ich chłopcami, do dwu lat liczącemi, do domu urzędowego w Be-

tleem, ażeby tu odebrały „podarunek“ dla swych dzieci. Jakżeż one matki, nie przeczuwające podstępu, na ten dzień się cieszyły i starały się dzieci jak najlepiej ubrać, ażeby w sposób godny stanąć przed królem, albowi jego zastępcą! Jakżeż wesoło i pełne nadziei, gdy już nadeszła godzina, zdążyły z niemowlęty swemi do domu urzędowego!

O! oplakane rozczarowanie! Zaledwie na dziedzińcu matki się zebrały, aliści drzwi za niemi zaryglowano: mordercy Heroda wypadłszy, rzucili się na bezbronne niewiasty, a wydarłszy z ich rąk dzieci, dławili je, kluli i o ziemię roztrącali. Rozważ, duszo chrześcijańska, tę zgrozę zaskoczonych nagle matek, zdrętwiałych od bólu.

Jeden pobożny duchowny naszych czasów do opowiadania o rzezi niemowląt w Betleem dodaje prawdziwe i wzruszające u pomnienie, które i ty, duszo chrześcijańska, zaprawdę rozważać powinnaś. Stary Heród, powiada on, umarł; ów okrutnik, który nie wzdrygnął się wyrzucić cały zastęp niewinnych dzieci, już nie żyje. Wszelako rodzice chrześcijańscy, miejcie baczność! Albowiem prędzej czy później, każde chociażby najniewinniejsze dziecko, spotka się z swym Herodem, który wprowadzie nie krwi jego, ale cnoty jego, niewinności jego, nieba jego i serca łaknąć będzie i do tego dążyć, aby to niewinne dziecko uwieść, a tak zabić na duszy. Dla tego, o matko chrześcijańska, jeżeli snadź z dumą i błogą radością spoglądasz na swoje dobre dziecko, w swej niewinności jeszcze tak miłe, pamiętaj też o jego przyszłości! Któż będzie Herodem twego dziecka, kto nastawać będzie na życie jego duszy? — O matko chrześcijańska, z gorącym nabożeństwem składaj ręce po nad głową swego dziecka; módl się często: „Zachowaj, o Boże, to niewinne dziecko od zasadzek złości; daj mi poznać, kiedy kusiciel będzie na nie czytał; daj

mnie i dziecku temu w porę łaskę ucieczki! — Biada ci, niedbały ojcze, niemądra, zaślepiona matko, jeżeli się nie modlisz, ani nie czuwasz nad swem dzieckiem niewinnem! Biada ci, jeżeli, zamiast z nim uciekać, może nawet sama prowadzisz je naprzeciw mordercy, popisując się z niem i jakoby na wystawę wyprowadzając! Heród twój zapewne nie wystąpi w szacie krwią zboczonej, ale raczej, w najmielszej ozdobie i z najgrzeczniejszym ułożeniem. Lecz w jednej rzeczy będzie równy staremu Herodowi: — w obłudzie!



Z SKARBCA PRAWD.

1. Co wino radzi pijają, a tłuste kąski jadają, nie zbiorą tacy pieniędzy, owszem zawsze będą w nędzy.
2. Grzechy młodości, karze Pan Bóg na stare kości.
3. Łgarze Pan Bóg karze, jeśli nie mrozem, tedy powrozem.
4. Nie wprzód niebo, ale wprzód idzie zasługa.
5. Chcenie pożytku nie przyniesie, ale dobre czynienie.
6. Największa obrona, nie potrzebować obrony.
7. Nie mów źle o drugich, bo kto o innych źle mawiać lubi, sam pewno mało wart jest.
8. Dobre przykłady rodziców są najlepszą szkołą dla dzieci.
9. Wstrzeźliwość i pilność są sługami pomyślności — tak jak zbytek i lenistwo sługami niedoli.
10. Nie odrzucaj próśb utrapionego, a nie odwracaj oblicza od potrzebującego.
11. Kto daje ubogiemu, nie zubożeje, kto gardzi proszącym, będzie niedostatek cierpiał.

PRZEDRUK WZBRONIONY*).

RZEŻ W KROŻACH.

OSOBY:

Gubernator Klingenberg.	Agata.	} wieśniaczki.
Naczelnik Wichman.	Anna.	
Assesor.	Barbara.	
Uriadnik.	Maryanna.	
Lekarz Wasilenko.	Tekla.	
Przełożona klasztoru.	Agnieszka.	} Kozacy.
Ksiądz.	Katarzyna.	
Maciej.	Mitrafanow.	
Bartłomiej.	Borys.	
Jan.	Zofik.	
Adam.	Włas.	} wieśniacy.
Tomasz.	Terenti.	
Gołumbowski.	Dula.	
Stanisław.	Oficer.	
	Żyd.	

Lud wiejski, Kozacy i Uriadnicy.

AKT I. Scena I.

MACIEJ, JAN I BARTŁOMIEJ.

*(Siedzą za stołem i rozmawiają).*MACIEJ *(do Jana)*.

Powiedz mi, Jaśku, czemu teraz tak ciężko jest żyć na świecie? Mnie się zdaje, że teraz powinno być bardzo dobrze, ponieważ car dał nam wolność, nie mamy panów, którzy znęcali się nad nami, którzy czynili z nami, co tylko im się podobało. Mamy teraz z łaski Boga i cara swoje gminy, swoich sędziów, swoje gminne szkoły, gdzie nasze dziatki mogą uczyć się czytać i pisać; mamy swoich gminnych lekarzy, którzy darmo leczą. Słowem, powinno być dobrze, a jednak bardzo jest źle i okropnie ciężko jest żyć.

JAN.

Czyś ty Maćku ogłupiał, czy co? Ja, wyobrażałem sobie, że ty masz trochę więcej oleju w głowie. Czy ty czasem za wiele nie wypileś carskiej gorzałki?

MACIEJ.

Ależ ja nie jestem pijany; ja mówię tak, jak rozumiem.

BARTŁOMIEJ.

(Zażywa tabakę, potem wyciera nos dłonią, następnie rękawem i potą sukmany, poczem opiera ręce na stole i słucha).

JAN.

Jeżeliś ty Maćku nie pijany, to jesteś, jak już po-

wiedziałem, chyba głupi! Czyż nie wiesz, że, jeżeli car dał wolność, to uczynił tylko sobie dobrze, a nie nam? A co się tyczy włości, szkół, rozmaitych urzędników, lekarzy i tym podobnych łask carskich, to car także uczynił to tylko dla swojej korzyści, dla szerzenia carskiej wiary, a nie dla naszego dobra.

MACIEJ.

To nie może być, co ty mówisz! Wszakże ludzie mówią i gazety piszą, że car ma staranie o nasze dobro, że car wyrwał nas z rąk panów. A ty gadasz takie niedorzeczności i cara obwiniasz.

JAN.

Jakiś ty nierozsądny, Maćku! Jeżeli mówią i piszą, to tylko tacy ciemni jak Maciek, albo tacy, którym car każe tak pisać i mówić. Dziesiątki lat prędzej niżeli car, wielu książąt i królów dali wolność ludowi. Daleko prędzej niżeli car, — Polacy połączeni z Litwinami, pragnęli nadać zupełną wolność narodowi; w tym celu napisali i ogłosili Konstytucję 3go Maja 1791 roku, która nadawała wszystkim wolność i równość. Ale car moskiewski, który już był w zмовie z Austryą i Prusami, zabijając, katując, wysyłając na Sybir całemi tysiącami naszych braci, nie pozwolił wypełnić przepisów konstytucyjnych..... Ale ty chcesz wiedzieć, dla czego car w późniejszym czasie uwolnił nas od panów. Car widział, że mu jest trudno dać radę z dumnymi panami. Potrzeba było carowi wojska, więc musiał wchodzić w umowy z panami, którzy nigdy nie dali do wojska dobrego człowieka, tylko albo pijaka, albo złodzieja, lub jakiego innego próżniaka. Gdy zaś car odebrał ludzi od panów, to teraz bierze do wojska tylu ludzi, ilu tylko mu potrzeba, i to najlepszych chłopów. Dawniej, gdy potrzeba było carowi pieniędzy, to znów musiał umawiać się z panami, bo tylko panowie płacili i to bardzo mało. A teraz płacą wszyscy i to tyle, ile tylko car potrzebuje. Car odebrał nas z rąk panów a wziął w swoje ręce i czyni z nami co mu się podoba. Dał nam moskiewskich pisarzy, uriadników, policyę, assesorów, naczelników, nauczycieli i tysiące innych. A my musimy wszystkim płacić, musimy wszystkich utrzymywać, musimy ich słuchać i szanować. A co my z tego mamy?

MACIEJ.

Albo ja wiem. Mnie się zdaje, że oni są na to, ażeby gdy nas kto ukrzywdzi, było do kogo udać się na skargę; bo dawniej, to byli panowie, a teraz panów nie ma, więc do kogóż iść na skargę?

JAN.

O, jakiś ty głupi Maćku! Car ich dał na to, aże-

*) Sztukę „Rzeż w Krożach“ napisał dla Tow. śpiewu św. Cecylii w par. Najśw. Maryi Panny od Nieustającej Pomocy w Chicago Dr. M. J. Stupnicki a rzeżone Tow. pozwolił ją przedrukować w „Dniu Świętym“.

by nas trzymali w korbach nie przymierzając jak powiązanych baranów; ażeby rozszerzali między nami carską wiarę, czy jak tam mówią - prawosławną, ażeby zmusić nas do mówienia po moskiewsku, ażeby nas pilnowali i o każdym naszym uczynku donosili carowi.

BARTŁOMIEJ.

Mów ty sobie tak, jak ci się podoba, ale ja tych tam panów i wszystkich szlachciców okropnie nienawidzę?

JAN.

Któż ci kazał ich tak okropnie nienawidzić?

BARTŁOMIEJ.

Albo to ja głupi, czy to ja nie czytałem w gazecie, czy to ja nie słyszałem od naszego nauczyciela pana Mordwinowa, że panowie i wszystka szlachta to byli okropne łajdaki?

JAN.

To jest prawda, że wielu z nich było łajdaków, ale trzeba wiedzieć, że Moskale i Prusacy w swoich książkach i gazetach, w swoim języku obwiniają wszystkich: — papieży, biskupów, księży, panów, szlachtę i kmiotków; ale siebie to nigdy. Przecież Moskale i Prusacy podstępem i podłością rozdarli naszą ojczyznę i przez tyle czasów wysilają się na zgubę naszą, a jednak siebie nie obwiniają, tylko nas. Wysilają się, ażeby robić niezgodę między panem a kmiotkiem, który był w poddaństwie u niego; między Polakiem a Litwinem; między duchowieństwem a ludem świeckim. Wrogowie nasi wiedzą dobrze, że gdy będzie między nami niezgoda, to im wówczas najłatwiej jest gnębić nas i czynić z nami co im się podoba.

MACIEJ.

Może to i prawda, co ty mówisz; ale czemu mówisz, że lepiejby było, gdyby gminnych szkół, gminnych nauczycieli, gminnych lekarzy i innych Moskali wcale nie było?

JAN.

Bo my tu na Litwie mamy samych tylko Moskali, bo w obecnych szkołach na Litwie dziecko nie może nauczyć się tego, co mu jest pożyteczne i potrzebne, ale tam może się nauczyć wystawiać cara, przeklinać po moskiewsku, czytać kłamliwe książki, a osobliwie historyczne; a w tych książkach wszystko nie tak jest napisano jak rzeczywiście było, ale tak, jak carowi się podoba. A trzeba ci wiedzieć, że i szkoły są budowane za nasze pieniądze i moskiewscy nauczyciele do tych szkół nasyłani mają utrzymanie z naszych pieniędzy. A cóż my z nich mamy za korzyść?

Wszyscy ci Moskale są misjonarzami cara, wszyscy mają nakaz szerzyć między nami carską wiarę, moskiewską mowę, kłamliwie tłumaczyć wypadki historyczne i o każdym naszym czynie donosić carowi.

BARTŁOMIEJ.

Tak!... Do dnia dzisiejszego byłem zupełnie innego zdania! (*zażywa tabakę i czyni przytem jak wyżej.*)

MACIEJ.

Jeżeli ty jesteś taki rozumny, to powiedz mi, czy kościół mniszek pozostanie, czy zabiorą go Moskale? Ja słyszałem, że siostry zakonne mają być wypędzone, a kościół zabrany, ale mnie się zdaje, że to babski wymysł.

JAN.

Babski wymysł! Jak ja widzę, to ty masz daleko mniej rozumu, aniżeli zupełnie głupia baba (*wstaje i chodząc mówi*): Nie mam potrzeby daleko sięgać, gdyż w samej Litwie, car tysiące zakonników i zakonnic powypędzał, a ile szkół i kościołów katolickich odebrał, ile ziem przy kościołach znajdujących się zagrabił, to tylko samemu Bogu wiadomo! Ale co tu mówić o tem; odebrać, wypędzić, zrabować, to jest niczem dla Moskali. Moskale tysiące Unitów i zakonnic Bazylianek albo powypędzali, albo pozabijali, albo potopili, albo popędzili do ciężkich robót, gdzie skończyli życie swoje.

BARTŁOMIEJ.

Ty Janie za wiele wymyślasz! Car jest nie winien! Jeżeli jest co złego, to nie z winy cara, to winni są tylko niektórzy urzędnicy.

JAN.

Czy widzicie tylko! nie byłby to siaki taki urzędnik!... Prawdziwe to jest przysłowie, że „urzędy zmieniają obyczaje.“ I nasz Bartek, zaledwo został sołtysem a już broni cara, już jest jego obrońcą. Wstyd tobie Bartku, że jesteś obrońcą naszego największego nieprzyjaciela.

BARTŁOMIEJ

(*zażywszy tabaki otarłszy nos jak wyżej, mówi:*)

Ja nie kocham cara, ale ja myślę, że car jest nie winien.

JAN.

A któż jest winien?! Kto wybiera urzędników, tych prześladowców naszej Ojczyzny, czy nie car? Kto daje tym prześladowcom rozmaite nagrody za dręczenie nas, czy nie car? Kto biskupów lub księży, którzy wyrzekli się wiary świętej katolickiej, a przyjęli carską, ozdabia orderami, krzyżami, obdarza

rozmaitemi darami, podnosi do rozmaitych godności, czy nie car? Któż takich urzędników, którzy nie mają ochoty nas prześladować, wydała z naszego kraju, jak to było z Baranowem gubernatorem kowieńskim i wielu innymi, czy nie car? Gdy odstępcą biskup unitów Siemaszko przyjął carską wiarę, objężdżając z kozakami z jednej parafii do drugiej i nahajkami, różgami, biciem, katowaniem zniewalał lud do przyjęcia carskiej wiary, wówczas ten Siemaszko, ten tyran bez litości, był obdarzony orderami, krzyżami i rozmaitemi łaskami cara, za to tylko, że był prześladowcą naszym. Ażebyście lepiej wiedzieli, jaki to był człowiek ten ukochany przez cara Siemaszko, opowiem wam jedno zdarzenie z jego życia. Jak już wspomniałem, gdy Siemaszko w towarzystwie żandar mów i kozaków, biciem i katowaniem szerzył carską wiarę, kazał pędzić zakonnice Bazylianki do cerkwi prawosławnej; a gdy staruszki były już przypędzone blisko cerkwi, przełożona Mieczysławska odezwała się do Siemaszki w te słowa: „Byłeś naszym pasterzem, a teraz jesteś kozłem! Pościnaj nam głowy i wrzuć do cerkwi, bo my żywe nie wejdziemy.“ Wówczas rozwścieklony Siemaszko, tak mocno uderzył pięścią w twarz staruszkę, że wybił jej ząb. Staruszka podniosła ząb i dając go Siemaszce, rzekła: „Tylu cię orderami i krzyżami ozdobił car, zawieś i ten ząb, niechaj i on zdobi pierś twoją.“ Potem zakonnice znowu były zamknięte w więzieniu, gdzie z głodem, a inne od ciężkiej pracy życie swoje skończyły. Tu mówię tylko o staruszkach, bo co się tyczy młodych zakonnice, to z tych jedne zostały potopione w jeziorze Miedziota, Mińskiej gubernii, drugie były oddane na rozpusztę Moskalom, którzy nieposłusznym zakonnicom na ich szatańskie i barbarzyńskie postęпки, albo oczy wykluli, albo pokaleczyli; a z wyklutymi oczami, porąbanymi rękami, odciętymi uszami i t. d. głodem umorzyli. A o Murawiewie generał-gubernatorze Litwy, kto nie słyszał? Ile ten człowiek wymordował ludzi? Tacy to zbóje, tacy tyrani, swoją dzikością przechodzący dzikość i drapieżność dzikich zwierząt, byli najukochańszymi sługami cara. A gdy tacy tyrani umrą, to car przykazuje zbierać pieniądze i stawiać pomniki dla nich. Mógłbym wam jeszcze bardzo wiele powiedzieć, ale zdaje mi się, że i tyle wystarczy, ażeby cię przekonać, że car jest bardzo wiele winien.

BARTŁOMIEJ

(zażywa tabakę, ociera nos i t. d., a potem mówi):

Jednak car bardzo często wydała takich urzędników, którzy tak źle postępują.

JAN.

Nigdy! Jeżeli kiedy i wydała, to tylko takich, którzy prześladować nas i carowi coś złego uczynili. Albo wydała tylko dla tego, ażeby wprowadzić ludzi w błąd, a osobliwie Ojca świętego i inne państwa. Wydalając niektórych tyranów, car pragnie dać poznać, że on jest niewinnym i że winowajcy są ukarani. Ale jakaż to kara, kiedy wydalając z jednego miejsca, daje im drugie daleko lepsze posady. I jakaż to kara, kiedy wydalając daje im nagrody!... Oto wydał z Wilna byłego generał gubernatora Kochanowa, ale pytam was, czy to jest ukaranie, kiedy go car zrobił senatorem? Dostaje z łaski cara ogromne pieniądze, a my krwawo w pocie czoła pracując, musimy płacić swoim tyranom; bo car im płaci naszymi pieniędzmi, które z nas zdziera.

Scena II.

Ciż sami i URIADNIK.

URIADNIK

(przychodzi i ze złością krzyczy):

Sołtys! sołtys!!

BARTŁOMIEJ

(usłyszawszy, wstaje od stołu i mówi):

Jestem. Co pan rozkaże?

JAN I MACIEJ *(wstają i słuchają).*

URIADNIK

(ze złością do sołtysa).

Ty suki-syn! Naczelnik powiatu przyjeżdża, a ty tu siedzisz! Ulice nie wyczyszczone, drogi nie poprawione a ty tu siedzisz?! *(Podnosi rękę chcąc uderzyć sołtysa, który się cofa.)* Spiesz zaraz!!

BARTŁOMIEJ

(nie czekając co uriadnik dalej powie, wybiega).

URIADNIK.

(Gdy Bartek oddalił się, krzyczy):

Poczekaj ty suki-syn!

BARTŁOMIEJ

(wraca i słucha).

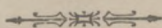
URIADNIK

(ze złością i grożąc pięścią sołtysowi).

Nos ci rozbiję! Skórę ci podre na kawałki! Słuchaj! Zaraz powiedz starszynie, starostom i księdzu, żeby natychmiast przyszli, ponieważ naczelnik ich potrzebuje. *(Wszyscy odchodzą.)*

Ciąg dalszy nastąpi.

Jezus karze naruszenie czci Swej Matki.



Najświętsza Panna i Matka Bozka odbiera cześć od całego katolickiego świata. Wszyscy Ją miłują, ponieważ i Ona nas miłuje. Dla tego ze wstrętem słyszymy, że tą dobrą Matkę, zwaną „Wspomożeniem wiernych“ niektóre religijne sekty nienawidzą i Jej bluźnią. Ale wstręt ten przechodzi wszelkie granice, jeżeli tę dostojną Królową niebios nawet katolicy lżą i wyszydają. Zbawiciel musi obrazę Matki uważać za własną i karze często bardzo dotkliwie, aby drugim zastraszający przykład stawić przed oczyma.

Na ten pod oczy podpadający sposób przed więcej aniżeli sześciu laty, Antoni B., oberżysta w małym miasteczku prowincji nadreńskiej, który Najświętszej Pannie Maryi bluźnił publicznie i czcicieli Jej zelżył, został od Boga surowo ukaranym. Rzecz tak się miała. Pobożni wieśniacy pielgrzymowali z krzyżem, chorągwiami i piękną figurą Matki Bozkiej na przodzie, do Kevelar, słynnego miejsca pątniczego. Przechodzili przez miasteczko i przed domem oberżysty B. Żona zawołała męża.

„Patrz tylko“, rzekła, „co to za piękna figura Matki Bozkiej, którą niosą do Kevelar!“

Mąż wyszedł, ale zamiast podziwiać, począł bluźnić, Niepokalane Poczęcie Jej w ohydę podawać, modlących się i śpiewających pielgrzymów wyzywał ten zaślepieniec ślepymi głupcami, którzy nic jeszcze oświaty nie mają. On sam bowiem był masonem.

Ale... o! jak niezbadane są wyroki Bozkie! W rok potem p. B. sam pielgrzymował do Kevelar, aby uprosić przywrócenie wzroku, który mu Pan Bóg za bluźnierstwo odebrał. Słusznie miał na kazaniu kazać miejscowy: „Mógł widzieć, ale nie

chciał widzieć; teraz chce widzieć, ale nie może widzieć!“

Matka przedwiecznego Światła byłaby mu bezwątpienia wzrok przywróciła, ale B. nie miał pewnej ufności, ani gorącej miłości w sercu.

Więcej niżli sto razy musiałem mu podać moje ramię i zaprowadzić go do domu. Przy takiej okoliczności rozmawiałem z nim o Bogu i Bozkich rzeczach, o Bozkiej sprawiedliwości i dobroci, ale ponieważ on rozpaczał o zbawieniu, sądząc, że przebaczenia nie dostanie, przeto nie chciał słuchać, i opierał się łasce. W końcu oszalał. Tak się jemu stało, jak innych nazywał i na nim wypełniły się słowa Pisma świętego: „Czem zgrzeszyliście, tem będziecie ukarani. Chodził tak były oberżysta B. po mieście, jako żywy obraz kary Bozkiej, kilka miesięcy. Wreszcie był oddanym do domu obłąkanym, do Braci Aleksyanów.

Ten straszliwy lecz prawdziwy przykład pokazuje nam jasno, jak Bóg surowo i sprawiedliwie karze tych, którzy honorowi Najświętszej Maryi Panny uwłaczają.

Od Administracyi.

Rozpoczynając z dzisiejszym numerem szesnasty rok wydawnictwa „Dnia świętego“, dziękujemy serdecznie Szanownym Czytelnikom za dotychczasowe szczere poparcie i prosimy, ażeby i nadal życzliwymi pozostali dla tegoż pismka, poświęconego nauce, rozrywce i umoralni niu ludu polskiego w Ameryce.

W „Dniu Świętym“ zamieszczać będziemy ciekawe powieści historyczne lub obyczajowe, pouczające opowiadania i historyjki, piękne wiersze, Żywoty Świętych Pańskich oraz życiorysy sławnych Polaków którzy Ojczyźnie dobrze się zasłużyli bądź to na polu nauki bądź walki.

Tekst każdego numeru ozdobiony zostanie pięknie wykonanymi rycinami.

„Dzień Święty“ wychodzi raz na tydzień o 16 dużych stronicach i kosztuje na rok \$1.00. Prenumerata powinna być zapłacona naprzód. Prosimy usilnie o wczesne zapisywanie sobse „Dnia Świętego“, abyśmy mogli jak najprędzej uregulować adresy i wiedzieli, ile egzemplarzy na przyszłość mamy drukować.



Dwunastoletni Jezus w kościele Jerozolimskim.

Na Niedzielę pierwszą po Trzech Królach.

Ewangielia św. Łukasza w rozdziale II.

A gdy już Jezus był w dwunastu latach, wstąpiłi rodzice Jego do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego. A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. I stało się, po trzech dniach znaleźli Go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, a On ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrawszy zdziwili się, i rzekła do Niego matka Jego: Synu! cóżes nam tak uczynił? Oto ojciec Twój i ja załośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście Mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba, że bym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Tyle jest słów Ewangelii św. na Niedzielę dzisiejszą

W dzień Zmartwychwstania.

Polska powstaje! śpiew radosny brzmi,
Na dumnym carze cała skóra drży!

O! dajmy mu dzisiaj w skórę;
Pędźmy za dziesiątą górę. }
Dalej na koń—zwawo za broń! } Dwa razy.
Marsz, marsz, marsz. }

Wróg niszczy miasta, pali także wsie,
A tam są żony, dzieci, matki wsze,

Idźmy póki słońce świeci,
Brońmy żony, matki, dzieci.
Dalej na koń — itd.

Dalej za strzelby, lance, pałasze!
Pędźmy wypędzić ciemiężce nasze!

W imię Boga z żywą wiarą
Odbierzemy Polskę starą?
Dalej na koń — itd.

Na koń! Podole, Litwo, Wołyńie,
Niech nasza sprawa marnie nie zginie.
Za przykładem Warszawianów
Wypędzimy tych tyranów.
Dalej na koń — itd.

I znów nam wzleci ten nasz biały ptak,
Przy nim Pogoni ten błękitny znak,
Pod tem godłem, z kornem czołem
Złożym Bogu dzięki społem:
Za wolność swą — za wolność swą!
Za wolność!

Piosnka stosowna na obchód styczniowy.

Z powinszowaniem Nowego Roku.

Hej bracia! wesoło i naprzd krok,
Bo dzisiaj zawitał znów Nowy Rok,
Więc śmiało, otwarcie, choć ze lżą w oku,
Winszujemy dobrego Nowego Roku.

Zniknął z powierzchni życia rok stary,
Z Bożej nam łaski zostawił dary,
Więc śmiało, otwarcie i naprzd krok,
Z weselem przyjmijmy ten Nowy Rok.

Bóg nam poszczęści w trudach i znoju,
Zagoi rany błogo w spokoju,
Gdy ku dobremu zwrócimy krok,
Szczęście nam z Nieba da Nowy Rok.

Gdy służym Bogu, Pan Bóg nam sprzyja,
Łaskę nam z Niebios zjedna Marya,
Bóg na nas spuści łaskawy wzrok,
Zdrowie nam przyniesie ten Nowy Rok.

Pan Bóg w sercach miłość rozzarzy,
Brać bratu daruje chętnie urazy,
On strzegł nas będzie i w każdym kroku
Pobłogosławi w tym Nowym Roku.

Tak rolnikowi, jak „biznesiście“,
Robotnikowi, kapitaliście,
I temu co chętnie grosz wdowi dzieli
Mnogo łask Bożych zniosą Anieli.

Anioła swego zesze do boku,
Co go strzegł będzie na każdym kroku,
Co gniewliwym nie rzuci wzrokiem,
Co szczęście zesze z tym Nowym Rokiem.

Hej bracie śmiało i naprzd krok
Bo dzisiaj zawitał znów Nowy Rok,
Więc śmiało, otwarcie, choć ze lżą w oku,
Winszujemy dobrego Nowego Roku.

Napisał do „Dnia Świętego” *St. Sudyka.*

Rozmaitości.

Złapał się?

Student medycyny pisze list do wuja swego:
Kochany wuju!

Przyślij mi 30 marek na sprawienie dzieła anatomicznego (książka o budowie ciała ludzkiego), gdyż mam zamiar pilnie się uczyć.

Twój cię szczerze kochający
Jan.“

Niestety zamiast pieniędzy przysłał mu wuj owe dziełko anatomiczne. Po upływie dwóch tygodni pisze znów student do wuja:

„Kochany wuju!

Już od kilku miesięcy nie raczyłeś mi przysłać ani feniga. Czy to ma być ową nagrodą za moją pilną naukę?

Twój Jan.“

Na to otrzymał następującą odpowiedź:

„Kochany Janku!

Widzę, że tylko hulasz, a do książek wcale nie zaglądasz, bo gdybyś się uczył i choć tylko z ciekawości zajrzał do książki, byłbyś pomiędzy pierwszemi kartkami anatomicznego dzieła znalazł papierową pięćdziesięciomarkówkę.

Twój zagniewony
wuj.“

Jakie wrażenie list ten zrobił na studentcie Janie, możemy sobie wystawić, tembardziej, że owe dzieło anatomiczne sprzedał żydowi, którego już więcej nie spotkał, za 5 marek.



Przed Indyanami ukrył się biały człowiek. Gdzież on jest?

Uczeń matematyk Pewien młodzian uczący się w szkołach, jak mówił, szczególnie matematyki, przyjechał do domu rodziców. Na wieczernę dano cztery jaja. Ojciec owego młodziana zapytał go: jakież pożytek odniósłeś z nauki matematycznej? Oto między innymi ten, odpowie młodzian, że z tych czterech jaj uczynię siedm. Ojciec ciekawy nalega, aby syn tego dokazał. A on na to: Ojciec mój, wszak prawda, że tu są cztery jaja? gdzie są cztery, tam są i trzy; a że cztery a trzy są siedm więc oczywista, że tu jest siedm jaj. Z tych siedmiu, rzecze na to ojciec, biorę dla siebie cztery, a tamte trzy zostawiam dla ciebie.

— O —

Ksiądz Tyszka, żyjąc jeno dla drugich, nie umiał zbierać i chować pieniędzy. Razu pewnego wlaź doń złodziej i szukał po mieszkaniu, aby co ukraść, ksiądz Tyszka widząc to rzecze: „Mój bracie, darmo chcesz u mnie znaleźć co w nocy, kiedy ja w dzień u siebie nic znaleźć nie mogę.“

— O —

— Czego płaczesz? pytał ojciec chłopaka, gdy ten powrócił do domu po pierwszej spowiedzi.

— Jakże nie mam płakać, kiedy mi ksiądz kazał za pokutę zmówić trzy „ojcze nasz“, tłumaczył się syn.

— No to zmów! pocieszał go ojciec.

— Kiedy ja umiem tylko jeden, narzekał chłopak.

— O —

W szkole. Nauczyciel: „Dzieci teraz dobrze uważajcie: koń należy do zwierząt ssących, wróbel do ptaków, a do czegoż należy śledź? Mały Piotruś dźwiga rękę do góry. Nauczyciel: fiesiu powiedz. Piotruś (wstaje) „Do kartofli.“



Chłopak niepoń rzuca śniegiem na przechodniów. Lecz gdzież on jest?

PRZYJACIEL DZIECI.

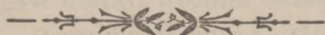
Następne stronomie poświęcimy wyłącznie dla dzieci i pod powyższym tytułem zamieszczać będziemy nauki dla dzieci, krótkie powiastki moralne, piękne przykłady z historii polskiej oraz zachęcać będziemy naszych małych przyjaciół, naszą dziatwę kochaną, aby po Bogu nixdewszystko kochała rożliców, ojczyznę i mowę polską

„Jestem katolikiem.“

Było to w zimie roku 1864, gdy kilku rosyjskich żołnierzy spotkało małego polskiego chłopca, zbierającego w lesie suche gałęzie. Otoczyli go dokoła i pytali, jaką też religią wyznaje. „Jestem katolikiem“ — odpowiedział chłopiec bez znaku bojaźni. Żołnierze zażądali teraz od niego, ażeby zrobił znak krzyża na sposób schizmatycki, to znaczy, ażeby położywszy rękę na czoło i piersi, posunął ją następnie na prawe a potem na lewe ramię, podczas gdy podług katolickiego zwyczaju kładzie się najprzód rękę na lewe a następnie na prawe ramię. Ta różnica w robieniu znaku krzyża św. jest zewnętrznym znakiem, który katolików od prawosławnych czyli schizmatyków odróżnia. Mały pastuch stanowczo odmówił i kilkokrotnie przeżegnał się po katolicku. Rozjątrzony tym niespodziewanym uporem komenderujący oficer groził chłopakowi za strzeleniem, jeżeli dłużej opierać się będzie. Lecz straszna ta groźba nie wywarła na chłopca spodziewanego wrażenia. Potem przywiązano nieszczęśliwego chłopca do drzewa i żołnierze ustawili się gotowi do strzału. Blady, lecz pełen bohaterskiej odwagi, młody ten wyznawca wiary patrzył z obojętnym spokojem na swych katów i szeptał krótką modlitwę. Następnie oficer rozkazawszy żołnierzom, aby spuścili strzelby, przystąpił do chłopca i rzekł w szyderczym tonie do niego: „Podły psie, nie jesteś wart ołowiu i prochu, który właśnie moi żołnierze na tobie zmarnować chcieli.“ Poczem kazał chłopca odwiązać i tonym surowym zapowiedział mu, że „go powieszają,

jeżeli się okaże buntownikiem względem cara i kościoła prawosławnego“. Zdziczałe żołdactwo powlokło teraz biednego chłopca do pobliskiego dębu, założyli mu powróż na szyję i zażądali parukrotnie od niego, ażeby zrobił znak krzyża po prawosławnemu. Młody męczennik nie odrzekł słowa, tylko głową kręcił na znak, że nie może ich natarczywego życzenia spełnić. Gdy i ta groźba nie odniosła skutku, wdrapał się jeden z żołnierzy na dąb, przywiązał powróż do gałęzi, podczas gdy dwaj inni żołnierze podnieśli chłopca do góry czekając na znak, aby swą ofiarę spuścić. Lecz oficer inaczej się rozmyślił i klnąc zawołał: „Szkoda powroza na tego młodego urwisza; lepiej zachowajmy go na jakiego starszego buntownika a tego młodego łobuza utopmy jak szczenię.“ Chłopca znowu uwolniono i zawleczono do niedaleko znajdującego się stawu, który od kilku już dni cienkim był pokryty lodem. Oficer, który szatańską rozkosz znajdował w przedłużaniu śmiertelnej trwogi młodego męczennika, dał teraz rozkaz, aby z niego odzież zdarto i aż do szyi w zrobionym w lodzie otworze zanurzono. (Jeden żołdak wyciął już tymczasem dziurę.) Kiedy rozkaz został spełniony, opuścił oficer resztę żołnierzy na brzegu i udał się do chłopca, którego głowa nad lodem sterczała, i z złośliwym uśmiechem rzekł do niego: „Ty mały głupcze, czy jeszcze wzbranasz się zrobić znak krzyża, jaki nasz car robić nakazuje?“ Chłopiec nie dał innej odpowiedzi, jak tylko oko zwrócił ku niebu i potem ostatni zrobił wysiłek, ażeby się przeżegnać po katolicku. Oficer zamierzał właśnie straszną wyrzec klątwę, lecz przeszkodził mu nagły trzask lodu, który wskutek zrobionego otworu do

oblamywania przygotowany, nie mógł więcej ciężaru wytrzymać, i połamawszy się na drobne kawałki, pochłonął młodocianego męczennika. — Lecz i jego morderca znalazł grób w zimnej wodzie.



Wesołe święta Bożego Narodzenia.

Do sieni wnosi ojciec choinkę. Radosnym okrzykiem witają ją dzieci. Karolek, najstarszy synek pomaga mamie ustawić ją na stole i pokazuje jej gałązki, na których świeczki, pierniki, zabawki i cukierki najlepiej dałyby się pozawieszać. Helcia i Anuchna z założonymi rączkami przyglądają się drzewku, a mały Jaś, klaszcząc w rączki, przybiega do ojca i prosi, aby mu opowiedział piękną powiastkę o Bożem Narodzeniu.

— Czekaj do gwiazdki, — rzecze ojciec.

— Tatko, opowiedz nam jedną dziś, jedną jutro, a najpiękniejszą zachowaj do gwiazdki — prosi gruby Jaś.

— Więc dobrze — rzecze ojciec — ale musisz dobrze otworzyć uszy i serduszko. Opowiem ci dziś jedną krótką, w gwiazdkę usłyszysz długą i piękniejszą o Dzieciątku Jezus.

— A teraz słuchaj: Przed 50 laty, a jest to bardzo dawno, kiedy twoich rodziców jeszcze nie było na świecie, zadzwoniły wszystkie dzwony w Rzymie, ogłaszając mieszkańcom wiecznego miasta dzień Bożego Narodzenia. Było to w niedzielę, w sam dzień Bożego Narodzenia.

W wielką tę uroczystość klęczał w Rzymie przed grobem św. Stanisława Kostki pobożny młodzieniec, któremu bogobojny biskup kładł ręce na głowę i święcił go na kapłana.

W dzień Nowego Roku czytał ten sam młodzieniec przed tym samym ołtarzem na cześć Dzieciątka Jezus pierwszą mszę świętą. Z upodobaniem patrzyło Dzieciątko Jezus na pobożnego młodzieńca i wybrało go do piastowania najwyższej godności na ziemi. Pocziwy młodzian nie przeczuwał wówczas, co mu Bóg przeznaczył.

Spełniał tylko sumiennie swoje kapłańskie obowiązki, słuchał swych przełożonych, a że był wiernym sługą Kościoła, posuwano go w urzędach coraz wyżej.

Został nareszcie arcybiskupem w Perugii i sądził, że tam też nim zostanie aż do śmierci, ale Pan Bóg jeszcze do większych powołał go rzeczy. W starości bowiem został najwyższą Głową Kościoła i Zastępcą samego Jezusa Chrystusa na ziemi. Jestto nasz Ojciec Święty, który chwalebnie rządzi całym chrześcijańskim światem, a jego imię przecież znać.

— Tatko, ja wiem, to nasz Papież Leon XIII, — zawołała Anusia.

— Tak, odgadłaś. On jest tym ukończonym ojcem wszystkich chrześcijan katolików i kiedy swój pięćdziesięcioletni jubileusz obchodził, to z nim razem przeszło 200 milionów katolików się cieszyło i błagało Boga o zdrowie i życie dla niego.

— Co to jest jubileusz? — zapytała Anusia.

— Jubileusz to radość, wesele i uciecha, jeżeli ktoś zdrowo i szczęśliwie n. p. 25 lat pracuje w swoim zawodzie. Mamy 25-letnie jubileusze, które zowiemy srebrnemi, a jeżeli ktoś 50 lat pracował w swym zawodzie lub urzędzie, to się mówi, że obchodzi złoty jubileusz.

— Teraz wiem, co to jubileusz. Nasz ksiądz proboszcz obchodził przed rokiem srebrny jubileusz, więc on już 25 lat kapłanem — wtrącił Karolek?

— Tak, moje dziecko!

— Tatko — przerywa Jaś najmłodszy,

czy Ojciec Święty był także takim małym i grubym, jak ja?

— A wstydź się tak pytać — zawołała Helcia.

— Tatko, Helcia to myśli, że Ojciec Święty to zaraz jak się narodził, był księdzem — dodała Anusia.

— Ojciec Święty, — rzecze ojciec, — przyszedł tak samo, jak wy, małym na świat. Wtedy imię mu było Joachim. Żył przy rodzicach, był im posłusznym, pilnym w szkole i rósł, jak i wy rośnięcie.

— A teraz jest tym wielkim, bardzo wielkim Papieżem?

— Tak, ale nim został Papieżem, był tak samo księdzem jak twój wujek w naszej parafii. Toć pamiętacie, jak tu w naszym kościółku miał pierwszą mszę św.

— O, tak. Ale nim się księdzem zostanie, trzeba być pilnym i bardzo pobożnym.

— A czy ty, tatko, nie byłeś pilnym?
— Mama nam opowiadała, żeś ty był bardzo pilnym, a jednak nie jesteś księdzem? Dlaczego?

— Bo mnie Pan Bóg nie dał powołania na księdza. Pan Bóg wybiera sobie ludzi na księży i tym udziela wiele łask. Oni to czują w sercu i duszy i idą za głosem wewnętrznym, który im szeptem: bądź księdzem. Jeżeli tego głosu usłuchają, modlą się często, kochają rodziców i innych bliźnich jak siebie samych, wtedy bierze ich Dzieciątko Jezus za rękę i prowadzi do ołtarza. Zostawszy kapłanami, czują w sobie błogosławieństwo Boga, dla tego to rodzice płaczą z radości, że Bóg ich dzieci wybrał do Swojej służby.

— Ach, jak to musi być pięknie zostać księdzem!

— O tak, to bardzo pięknie, ale wy tego jeszcze dobrze nie rozumiecie. Księdza zadanie i jego praca są ciężkie. Ksiądz musi się wyrzec bogactwa, uciech i zabaw

światowych. On musi żyć dla Boga i dla dobra dusz ludzkich. Ostatnim kawałkiem chleba nieraz musi się dzielić z ubogimi, a jeżeli go do chorego zawołają, to i o pół nocy w zimie i deszczu iść musi, choćby i sam nie był zdrowym. W czasie cholery, jak wam to kiedyś opowiadałem, on nie może uciekać, ale musi od chorego do chorego chodzić, choć wie, że sam się może zarazić i umrzeć. A we wojnie to jeszcze gorzej. Gdzie najwięcej ludzi pada, gdzie kulki jak groch padają, on musi od jednego do drugiego ranego chodzić, pocieszać i modlić się za nich. Pracuje tak długo, aż się nie zestarzeje i sam Bogu ducha nie odda.

— Tatko, to musi być trudno!

— Tak, moje dzieci, urząd kapłański jest bardzo trudny, ale kapłani szczęśliwsi są od nas. Jeżeli ty n. p. jesteś grzecznym, posłusznym i pilnym i wszystkie swoje zadania szkolne zrobisz, to się cieszysz, jeżeli ci mama powie, żeś dobrym chłopcem. Tak samo i jeszcze więcej cieszy się kapłan ze swej ciężkiej pracy i z tego, że nawraca grzeszników i oddaje ich Bogu. Za jego pracę również mu Bóg dziękuje, a Dzieciątko Jezus mówi do niego we mszy św.: „Tyś mój wierny i dobry sługa, kocham cię, i wezmę cię do nieba!“

Ojciec urwał dalsze opowiadanie i nagle obrócił się po za siebie. Na ramieniu jego zawisła główka, a dwoje rączek obejmowało szyję ojca. Drżącym głosem szeptem mu Karolek do ucha:

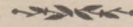
— Tatko, czybyś ty się cieszył, gdybym ja...

— Co chcesz, Karolku, mów śmiało! — Malec spojrzał ojcu w oczy i rzecze na wpół z płaczem:

— Ja wszystko słyszałem, coś mówił i to mnie tak jakoś za serce uchwyciło, że... ja wiem, że takim dobrym nie jestem, jakim być powinienem... ale, tatko kochany, ja ten głos Dzieciątka Jezus słyszałem...

HISTORIA POLSKA.

Ułożona dla młodych czytelników „Dnia Świętego“.



WSTĘP.

Jesteśmy Polakami. Polska jest naszą Ojczyzną, którą kochać, dla której pracować, żyć i umierać jest obowiązkiem wszystkich prawych Polaków i Polek. I dziatki polskie powinny kochać Polskę i dla niej pracować. Lecz kto szczerze pragnie kochać swą Ojczyznę, ten przede wszystkim powinien poznać jej przeszłość, a tę właśnie poznać może z historii polskiej. Z niej dowiecie się, jak w naszej Ojczyźnie szerzyła się wiara chrześcijańska, jakie Polacy w jej obronie prowadzili wojny, jak się starali o oświatę i jakich dzielnych mieliśmy królów i bohaterów. Dziś jest naród polski pod obcym panowaniem, nie posiada własnego króla ani rządu, ale dawniej była Polska sławną, wielką i potężną. Uczcie się więc, dziatki, historii polskiej, a gdy cnoty przodków naśladować, a błędów ich unikać będziecie, wtedy Pan Bóg będzie wam błogosławił, a nieszczęśliwa dziś Ojczyzna znowu zajaśnieje szczęściem i potęgą.

O Słowianach.

Polacy pochodzą od Słowian, którzy od niepamiętnych czasów osiedlili się w Europie i mieszkali na całej przestrzeni pomiędzy morzami Bałtyckim, Adryatyckim i Czarnem. Na zachodzie mieli rzekę Elbę czyli Łabę a na Wschodzie Wołgę i Ural. Chociaż rozsiedli się na tak wielki j przestrzeni, używali wszyscy jednakowej mowy, która na pozór różniła się, jednak między sobą wszyscy porozumieć się mogli. Z powodu tego właśnie zwali się Słowianami, ponieważ mogli się porozumiewać za pomocą *słowa* czyli języka. Są także ślady, że Słowianie znali pismo zwane *runiczem*. Słowian było bardzo dużo. Z czasem podzieliły się na liczne plemiona i dali początek wielu narodom. Rząd Słowian był obieralny. Każde plemie dzieliło się na gminy

Tymczasem zbliżyła się matka, a usłyszawszy słowa Karolka, łzami się zalała.

-- Mężu, zdaje mi się, że Karolka Bóg na służbę swego sobie wybrał.

Wszystkich przejęło jakieś dziwne uczucie. Ojciec zerwał się z krzesła, wziął swego najstarszego za rękę i przyprowadził przed krzyż stojący na komodzie i rzekł do rozrzuconego chłopca:

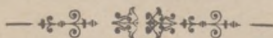
— Przypatrz się tej koronie cierniowej na głowie Zbawiciela! Jeżeli chcesz zostać księdzem, to nie prosz Go o koronę królewską, ale o koronę cierniową. My ci błogosławić będziemy, tymczasem bądź pilnym, pobożnym i cierpliwym. W modlitwie szukaj pociechy i natchnienia Bożego. Masz przed sobą jeszcze dużo czasu, używaj go na chwałę Boga, naszą pociechę i na zbawienie twej duszy. Teraz idę do matki, niech i ona ci da swoje błogosławieństwo, a potem staraj się o to, abyśmy w przyszłości obchodzili Święta Bożego Narodzenia tak wesoło, jak dotąd nigdy.

Całej tej scenie ze zdziwieniem przyglądała się mała Anuchna. Czuła się w tej chwili opuszczoną. Nie chcąc dać swemu braciszкови się zawstydzić, przystępuje do mamy i woła:

— Jeżeli Karolek będzie księdzem, to ja chcę być zakonnica i będę uczyła dzieci.

-- A ja dam Karolkowi ten piękny obrazek — dodaje gruby Jaś — ten, na którym Pan Jezus przedstawiony jest jako dobry Pasterz, ale dopiero wtedy, gdy już będzie księdzem.

Ig K.



Ludmiła.

Mała Ludmiła skakać lubiła.

„Ej, Ludmiłko, bądź ostrożna!

„Łatwo nogę złamać można.“

Matka córkę przestrzegała,

Lecz Ludmiła nie słuchała.

Hyc ze stołu na podłogę,

I złamała sobie nogę.

czyli gromady lub żupy, z których każdą rządził wybrany starszy, starosta, pan, żupan. Gromady zbierały się na wiece czyli publiczne zjazdy dla rozstrzygania ważniejszych spraw lub dla wybrania wojewodów na przypadek wojny. Często takie dowództwo przechodziło z ojca na syna, jeżeli ten po ojcu odziedziczył odwagę i miłość ludu. Tym sposobem powstała władza książęca. Co na takim wiecu postanowiono, każdy musiał wykonać. Nieposłuszych srodze karano.

Słowianie byli potężnego wzrostu, obyczajów prostych i znosili łatwo zimno, głód i niedostatek. Głównem ich zatrudnieniem było rolnictwo, pasterstwo i rybołówstwo. Prócz tego uprawiali garncarstwo, tkactwo, pszczelnictwo i znali się na wydobyciu kruszców. Miłowali nad życie równość, wolność i muzykę. Nie czynili nikomu krzywdy i brzydzili się grabieżą. Łagodni, gościnni i pracowici posuwali się naprzód, zamieniając wydmy i moczary na urodzajne pola i bujne łąki.

Słowianie unikali wojen, a prowadzili je jedynie w obronie własnych siedzib, gdy zostali napadnięci przez nieprzyjaciół. Chały ich stały zawsze otworem. Podróżny był nietylko gościnnie podejmowany, ale zaopatrzonego w żywność na dalszą drogę. Wadą Słowian była swarliwość, skłonność do kłótni i zwady i brak jedności.

Religia dla każdego narodu jest główną podstawą. Ona łączy i zespaja ludzi. Religia Słowian była pogańska. Nie wierzyli oni w jednego prawdziwego Boga, ale wyobrażali sobie, że jest dużo bogów i bogiń, a nad nimi dopiero panuje jeden wielki Bóg, któremu wszyscy inni podlegają. Tego wielkiego Boga Słowianie nazywali w jednych stronach Perunem, w innych Perkunem lub Swiatowidem. Wyobrażano go sobie bardzo wysokim, z czterema twarzami zwróconemi na wszystkie strony świata.

Dla Swiatowida i innych bóstw budowali świątynie w miejscach pięknych, zacienionych nad wodą lub na wzgórzu. Bóstwom tym składali ofiary z płodów ziemskich, ze zwierząt i z łupów zdobytych na nieprzyjaciółach. Bóstwa wojennego Słowianie nie znali. Bronią Słowian były małe okrągłe tarcze oraz oszczepy i pęki strzał zatrutych. Zawierając pokój, rzucali kamień do wody na znak, że tak zniknie ich nienawiść do nieprzyjaciela.

Słowianie palili ciała zmarłych, a potem zgarniali popiół w duże garnki, czyli popielnice i chowali je w grobie wyłożonym kamieniami. Razem ze zmarłym palili przedmioty, których za życia używał, a nawet konia, na którym walczył na wojnie. Miejsca, gdzie chowano umarłych, lud zwał *żalami*. Te grobowce są dziś dla nas cenną pamiątką. Z broni, resztek ubrania i rozmaitych narzędzi znajdujących w owych mogiłach rozjaśnia nam się przeszłość dawnych mieszkańców naszej ziemi, bo dowiadujemy się, czem się zajmowali, jak się ubierali, jakich narzędzi używali, słowem, jak żyli.

Ciąg dalszy na t. 24.

Pieśń do Boga za Polską.

Boże, któryś nas stworzył Polakami
I Polskiej ziemi żywisz nas darami,
Co polskiem słowem pozwalasz się sławić,
Prosim, racz Polskiej ziemi błogosławić.

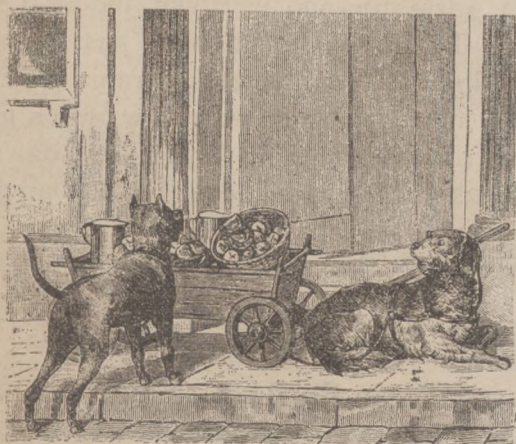
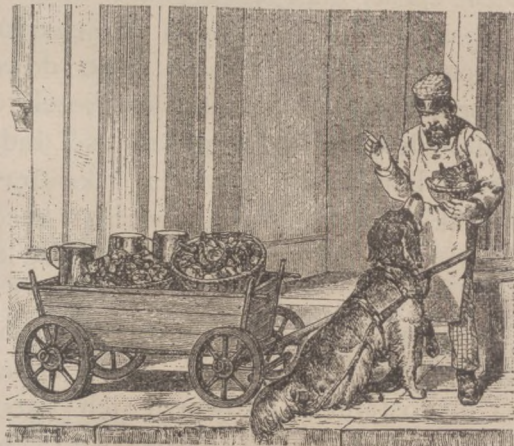
Spraw niechaj w Polsce kw. tnie święta zgoda,
Pobożna ufność, wolność i swoboda,
Miłość braterska, obyczajność, praca,
Niech lud jej codzień cnotą się zbogaca.

Co nam być może szkodą lub niesławą
Odwróć to Boże za Twą świętą sprawą,
Lecz co pomoże i co nas uświęci,
Użycz nam tego z Twej ojcowskiej chęci.

Z duchami przodków, którzy już są w niebie
Wznosim pokorne błagania do Ciebie,
W obecnych czasach z każdą złą godziną,
Lituj się, lituj nad polską krainą.

Franciszek Sz.

Piekarz i pies.



Piekarz i pies.

KSIĘGARNIA GAZETY KATOLICKIEJ

poleca następujące książki;

Książki Powieściowe.

- Aniół Pański, powieść obyczajowa przez Bakal-
rza z Lwigródu..... 30c
- Bartek Łatka, czyli jak to żyd po śmierci zrobił
testament..... 5c
- Bartosz Głowacki czyli ostatnie uszlachcenie (no-
bilitacja). Ustęp z dziejów 1794 r. z trzema
rycinami..... 10c
- Bohatera Rodzina, urywek z powstania 1863 r.
zdarzenie prawdziwe, opisał Wł. Czaplicki.. 15c
- Boża Opieka, powieść osnuta na podaniach 18go
wieku przez J. I. Kraszewskiego..... 50c
- Bracia Rywale, obrazy społeczeństwa wiejskiego
z 18go wieku przez J. I. Kraszewskiego..... 50c
- Bratobójca, powieść moralna z czasów wielko-
rządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na
prawdziwym zdarzeniu, napisana przez X.
Hejduckiego..... 20c
- Bożenna, Siostra Miłosierdzia, zdarzenia z na-
szych czasów, w 3 tomach, opisał Nep. B.
Jaskółka..... 1.00
- Córka Hetmańska przez Piotra J. Bykowskiego.. 30c
- Cudze szczęście, obrazek przez Br. Grabowskiego
z pod Jasnej Góry..... 10c
- Cześnikówny, powieść przez J. I. Kraszewskiego 50c
- Dowcipne Lekarstwo. Powiastka z życia ludu.
Napisał ks. Wł. Chotkowski..... 10c
- Dwa worki złota. Powiastka przez Aleksandrę
Marczewską..... 10c
- Dwie Marye, powieść z dawnych czasów polskich
przez F. Xaw. Tuczyńskiego..... 50c
- Dwie Mazurki. Powiastka z czasów Bolesława
Krzywoustego przez Wandę Podgóorską..... 50c
- Dwurożny człowiek, powieść przez Maurycyego Jo-
kaya..... 30c
- Dwie Roże, powiastka historyczna z dziejów An-
glii XV wieku, przekład W. L. Anczyca.... 30c
- Dzieci Wdowy, powieść moralna..... 30c
- Dzielny chłopiec, powieść osnuta na tle powstania
1864 r., napisał Szczęsny Rogala..... 20c
- Dwa Śluby, szkic przez Paulinę z L. Wilkońską.. 15c
- Dwie powieści. 1. Poddany. 2. Z głodu się o-
żenił..... 10c
- Fabiola, powieść z czasów prześladowania chrze-
ścian w r. 302, napisał kardynał Wiseman, w
oprawie..... 1.50
- Głowa św. Barbary, powieść z przeszłości Pomo-
rza. Napisał ks. Kujot..... 35c
- Historia o dwóch siostrach zawistnych szczęścia
młodszej siostry. Opowiadanie Szeherazady 25c
- Historia o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z
książek dla ludu przez Marbacha wydanych.. 10c
- Historia o Grzegorzcu, który przez 17 lat pokuto-
wał przykuty do skały. Piękne i wzruszające
opowiadania dla ludu..... 20c
- Historia o konia zaczarowanym czyli dziwne przy-
gody jeźdźca w powietrzu. Opowiadanie
Szeherazady..... 10c
- Historia o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne
przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nie-
szczęścia itp..... 30c
- Hrabia parobkiem u kmiecia, powieść wyciągnię-
ta z Ramot i Ramotek Wilkońskiego..... 10c
- Hortenzya czyli ofiara dumy. Powieść osnuta na
prawdziwym zdarzeniu przez F. G..... 15c
- Historia o Kowalu Paszku z Raciborza..... 20c
- Ita hrabina na Toggenburgu. Historia prawdzi-
wa z XII wieku, wielce pouczająca, osobliwie
dla niewinnie cierpiących, przez Krzysztofa
Szmida, spolszczona przez ks. E. W..... 30c
- Jałmużna i Przypowieść o pszenicy. Gawędy z
podania ludowego przez Jana Chęcińskiego.. 10c
- Jan III Sobieski, król polski, obrońca chrześciań-
stwa pod Wiedniem..... 10c
- Jan Orlik, znalezione dziecko w gnieździe orlem
pod Krakowem..... 10c
- Jan Płużek, powieść z dawnych czasów napisał
Mieczysław z Poznania..... 15c
- Jaskinia Potępieńca. Powieść przez Fr. X. Tu-
czyńskiego..... 50c
- Jak sobie pościesz, tak się wyśpisz, powiastka.. 10c
- Jasna Góra Częstochowska, gawęda napisał K.
Kucz..... 10c
- Jan Samulczak czyli chciwość ukarana. Powia-
stka osnuta na tle prawdziwego zdarzenia.
Napisał Hipolit Bogumił Tarczyński..... 15c
- “Jeszcze Polska nie zginęła”. Napisał syn mego
ojca..... 15c
- Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczy-
stych siedemnastego stulecia przez Mieczysła-
wa z Poznania..... 15c
- Klara, czyli zwycięstwo cnoty, powieść, napisał
ks. kanonik Schmidt..... 25c
- Konfederaci Barscy na Sybirze. Powieść napisa-
na przez E. z K. P..... 25c
- Konstytucya 3go Maja..... 10c
- Królewski Dziadek. Opowieść z czasów króla
chłopków Kazimierza Wielkiego..... 15c
- Krwawa noc. Powieść z niedalekiej przeszłości
przez Zygmunta Lucyana Sulimę..... 15c
- Krwawe sieroty, powieść napisana przez W. S... 15c

- Ks. A. Kordecki przeor Paulinów, obrońca Kłasztoru Częstochowskiego..... 15c
- Ktoby się spodziewał! Humoreska. Napisał Władysław Ordon..... 10c
- Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu..... 30c
- Kuźma Jeź. Opowiadanie z dawnych czasów z powieści T. T. Jeża. Historyjka o "Pra-Pradziadku" z upoważnienia autora, skróciła F. M..... 25c
- Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez ks. M. Osmańskiego..... 30c
- Kwiat Preryi między Indyanami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, przez Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złożonym tytułkiem..... 2.25
- Konik Zwierzyniecki Powieść i obraz przez Sierpińskiego..... 10c
- Korabiowie. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I przez N. J..... 25c
- Ksiądz Maćkiewicz, bojownik za wiarę i wolność, powiastka historyczna z powstania 1863 r.... 20c
- Leśny Młyn nad Czarnąją. Romans polsko-rosyjski..... 50c
- Los Sieroty, czyli skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwość opatrności, przez ks. A. Pokojkiego..... 30c
- Lugdarda czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski..... 50c
- Luter w drodze do narzeczonej, przez Bolandena 50c
- Ładowa Pieczara. Obrazek wiejski przez I. J. Kraszewskiego..... 50c
- Marcin Mrąga. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnera (z ryciną) 10c
- Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Puffke..... 25c
- Mysza wieża wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku..... 30c
- Najlepsza spuścizna. Powieść napisał ks. kanonik Szmida..... 10c
- Noc 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski..... 30c
- Nad Spreą. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złożonym tytułkiem..... 90c
- Na Pograniczu, zarys piórem nakreślony przez P. z L. Wilkońską..... 30c
- Nasze Życie, powieść w trzech częściach przez W. D. Chamskiego..... 1.00
- Nowa Sybilla, zawierająca najważniejsze przepowiednie o przyszłości, tyżące się kościoła św. Polski i Słowiańszczyzny..... 25c
- Nieprześlącony pierścień, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą oblubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie córce sultana tureckiego..... 15c
- Nowy Sowizdrzał i awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. Z ośmiu obrazkami..... 40c
- Obrazki i opowiadania obozowe. 1. Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 r. 2. Ostatni Powstaniec, opowiadanie. 3. Mołytwa. Przez Alfreda Barwińskiego..... 30c
- Obrazki Caryzmu, pamiętniki J. Gordona..... 50c
- Ofiara Żmudzina, obrazek historyczny z powstania 1831 roku, przez Chwalibora..... 30c
- Ojciec Kapucyn czyli zwycięstwo wiary i miłości. 30c
- Ojciec Nikon. Powieść historyczna przez T. T. Jeża..... 50c
- Ojczę nasz, powieść napisana przez F. S..... 15c
- Opowieści Stepowe przez Paulina Stachurskiego, zawiera: 1) Gulnara, 2) Na stepie, 3) Atamańska mogiła, 4) Pokuta, 5) Podolanka, 6) Czartowa góra..... 50c
- Orzniętem żyda. Humoreska przez autora Kłopotów Starego Komendanta..... 10c
- Ostatni z rodu. Szkic powieściowy osnuty na tle historycznym, skreślił W. Korn. Zieliński... 50c
- O zasłużonych krajowi Polakach: Błogosławiony Wincenty Kadłubek, Gedeon (Gedko), biskup Krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, biskup Krakowski, Błogosławiony Andrzej Żurawek, Święty Wojciech, arcybiskup gnieźnieński. Jan Zamojski, hetman wielki Koronny. Wincenty ze Szamotuł, wojewoda poznański..... 15c
- Olitypa czyli Ptak Stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej, napisał Fr. X. Tuczyński... 30c
- Pani Podkanclerzyna, opowiadanie historyczne z czasów Jana Kazimierza, przez M. Jezierskiego..... 30c
- Pomorzanie w Gąsawie. Powieść osnuta na tle historycznym z czasów Leszka Białego, przez ks. Fr. X. Tuczyńskiego..... 30c
- Pamiętniki Makryny Mieczysławskiej ksiieni Bazyliank w Mińsku..... 15c
- Perła Genui, czyli dziecinna miłość, wierność i nagroda..... 40c
- Piękna historia o cierpliwej Helenie, córce króla Antoniusza, cesarza tureckiego z Konstantynopola (Carogrodu), która będąc u dworu, później przez 23 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwie i mężnie znosiła 15c
- Piotr Krempa, powieść z czasów Bolesława Śmiałego..... 30c
- Pisanki Wielkanocne, powiastka przez ks. Szmida 15c
- Po dwudziestu latach i kobiece rządy. Dwie powiastki..... 10c
- Pojata córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytułkiem... 1.75
- Powiastki polskie przez Fr. hr. Skarbka. Zawiera: 1) Wyprawa Kujawska, 2) Hulanka w sądzie, 3) Łukasz Stempel, 4) Dwie Siostry, 5) Przewoźnik, 6) Jeniec wojenny, 7) Jaszczułt, 8) Mundur, 9) Kruk..... 30c

Powieść o końcu życia Pilata Pontskiego.....	10c	Wyprawa po żonę, według opowiadania starego organisty Fr. Gączarzewicza, spisał Gawrzyżelski	10c
Powrót z wojaczki, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki.....	15c	Wyrwidąb i Waligóra, powieść dla młodzieży i ludu polskiego, napisał Józef Chociszewski.....	15c
Proroctwo Michaldy, królowej ze Saby. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do późnych wieków.....	15c	Zaklęty dwór, powieść przez Walerego Łozińskiego, w mocnej oprawie ze złoc. tytułikiem....	1.75
Przed stu laty czyli Ostatnie chwile Polski przed jej pierwszym rozbiorem przez Stef. Rewera	30c	Żeliga. Powieść przez J. I. Kraszewskiego.....	85c
Pożary i zgliszcza, powieść na tle powstania styczniowego 1863, napisał Zmogas, z tomy razem	50c	Zemsta czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całym sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels....	10c
Piotr Karaś z prostego rybaka szlachcic i pan wielmożny przez A. K. Stelmasiewicza.....	15c	Zofia Kossakowska. Powieść historyczna przez autora "Kościuszkę w Ameryce." W mocnej oprawie ze złotym tytułikiem.....	60c
Panna Micia, obrazek galicyjski przez M. Gachet Poradowską.....	35c	Zagrzebani w śniegu, powiastka przez F. Hoffmana z ryciną, w oprawie.....	40c
Rodzina Konfederatów (Józef i Kazimierz Puławscy). 1. Pan Starosta Jarecki, 2. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki historyczne przez K. S. Bódzantowicza w mocnej oprawie....	2.50	Zbrodnia i pokuta, powieść z czasów rzezi galicyjskiej przez E. z K. P.....	35c
Skarbczyk Poezyi Polskiej. W mocnej oprawie..	75c	Ze świata, nowelki. Jestto zbiorek różnych opowiadań, nadzwyczaj uciесnych. Autorem ich jest znany pisarz polski Alb. Wilczyński. Przeczytaj każdą z tych powiastek, a naśmiejesz się do syta.....	30c
Sąsiedzi na granicy, opowiadanie dla ludu osnute na zdarzeniu prawdziwym przez S. J.....	30c	Z Kujawskiej Ziemi. Powieść dla ludu osnuta na tle historycznym z ostatniego stulecia przez Chwalibora.	40c
Skarb Watażki, powieść z końca XVIII wieku przez Wład. Łozińskiego.....	50c	Zły duch Lumpacyusz Vagabundus, czyli trójka hultajska, bajka wielce pouczająca	25
Smok we wsi, czyli strach ma wielkie oczy.....	10c	Złota książeczka, zawierająca życie Marcina Kruka, powieść dla ludu polskiego przez B. Kwaśniewskiego w oprawie	35c
Śpiący Biały Orzeł, czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpaccich, z dodatkiem innych ważnych proroctw o naszej ojczyźnie Polsce, a mianowicie trzy przepowiednie Ojca św... ..	20c	Zamurowana Dziewczyna, powieść osnuta na tle aktów sądowych	20c
Sprawa o Wóz czyli Historia o jednym Wójcie i jego pisarzu.....	10c	Zbojcy, zbiór ciekawych opowiadań z obrazkami, wydał Jan Tworzymir	35c
Stara Baśń, opowiadanie z dawnych czasów, z powieści J. I. Kraszewskiego.....	20c	Z burzliwej chwili, obrazy historyczne z XVIII wieku	30c
Starogrodzka kapela czyli pocziwych Opatrzność nie opuści przez ks. M. Osmańskiego.....	30c	Ze zdrowego pnia, powieść z naszej biedy, napisał ks. Stanisław Kostka	35
Syn burmistrza. Obrazek z niedawnej przeszłości, (z powstania 1863 przez F. Chońskiego....	30c	Złote Kajdany miłości i małżeństwa. Książeczka zawierająca ciekawe powieści, wesołe wierszyki, anegdoty, żarciki i fraszki z dziejów miłości i małżeństwa	20c
Szkaplerz Wiarusa, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry.....	30c	Żyd wieczny tułacz	10c
Tysiąc Nocy i jedna. Powieści arabskie w 12 tomach.....	3.50	Żywy Naszyjnik, powieść rzymska z czasów przesładowania chrześcian z obrazkami	35c
Tadeusz Kościuszkę.....	15c	Zwycięstwo serca, powieść przez ks. A. T. z obraz.	30c
Tajemnica Grobowca. Powieść z życia francuskiego.....	1.00	Walka o byt i walka o cnotę, powieść z niedawnych czasów, napisał ks. Jan	25c
Trzy miesiące. Ze znalezionego rękopisu, wydał Józef Narzyski.....	30c	Wiesław, sielanka krakowska K. Brodzńskiego	10c
Urocze oczy i strach złapany. Powiastki z życia ludu.....	10c	WILCZE GNIAZDO. powieść francuzka Cherbuleza w 2 tomach, nagrodzona przez Akademię paryżką.....	\$1.00
Wierna Róża czyli zwycięstwo wiary katolickiej. Powieść z obecnego czasu tłómaczył Karol Miarka.....	50c	Woły Robocze, obrazki z życia pocziwców przez A. Wilczyńskiego	1.25
Wernyhora, wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z r. 1768, przez Michała Czajkowskiego w mocnej oprawie ze złotym tytułikiem..	1.75	Wybór Powiastek, ks. Arcybiskupa Ignacego Krasinskiego.....	15c.
Wawrzyniec Kaszubski, czyli kto z Bogiem, to Bóg z nim Obrazek z czasów Jana III przez Wojciechowskiego.....	25c	Wspomnienie Wygnańca Litwina (1806-1834) wydała E. z K. P.	40c
Władybój. Powieść historyczna z czasów Miecysława I, napisał Stanisław Wegner.....	20c	Walka na śmierć i życie, powieść z czasów rewolucji francuskiej	20c
Wyprawa po złote runo, Wielisława.....	15c		

Książki Dewocyjne i treści religijnej.

Żywoty Świętych Pańskich

przez ks. O. Bitschnau'a formatu albumowego, w eleganckiej oprawie, obejmują 1192 dużych stronic, z 270 rycinami i 8 pięknymi kolorowymi obrazami. Papier dobry i trwały, druk wyraźny. Opis Żywotów Świętych Pańskich jest nie tylko pożyteczną i zbawienną, ale nawet konieczną książką w każdym domu, w każdej chrześcijańskiej rodzinie. Cena..... 4.00

Zdrowaś Marya.

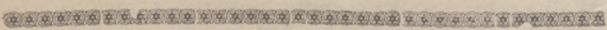
Pisemko poświęcone czci Najśw. Panny Maryi, pod redakcją ks. Lubeckiego, ozdobione licznymi obrazkami kolorowymi i rycinami przesłicznymi, zawiera powiastki i artykuły o Najśw. Maryi Pannie, 6 tomów, każdy po 192 str., w mocnej oprawie, tom po..... 75c.
Najlepiej nabyć wszystkie 6 tomów od razu za 3.50

Żywoć Bogarodzicy Najśw. Panny Maryi i jej Oblubieńca św. Józefa

z opisem najglówniejszych miejsc cudownych i czcicieli Najśw. Panny Maryi, polecane przez 33 Książąt Kościoła, ozdobione 8 ślicznymi kolorowymi obrazami i blisko 500 rycinami, w eleganckiej oprawie, format duży albumowy.. 4.00

Nauka Wiary i Obyczajów Kościoła Katolickiego.

Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześcijańskich. Potwierdzona i polecana przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowymi przesłicznymi obrazami oraz licznymi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angielskie z złotymi wyciskami 4.50
Powyższe dzieło w trzech osobnych tomach w eleganckiej oprawie..... 6.00



Wybor nauk na uroczystości N. M. Panny, z dzieł i rękopisów słynnych kaznodziej zebrał i opracował X. K. 2.25

Chrystus w Kościele, czyli zarys Historii Kościelnej, przez ks. A. Fridricha T. J. potwierdzona przez ks. Kard. Dunajewskiego, w opr. z obraz. 75c

Droga uświątobliwienia przez św. Alfonsa Liguorego, 3 tomy. Tom I: O dążeniu do doskonałości. Tom II: O cnotach i radach ewangelicznych. Tom III: O ćwiczeniach duchownych. Cena w oprawie 2,50

Droga do pozyskania spokojności sumienia i wiekuistego szczęścia w niebie. Rady i nauki Sakramentalne, jak żyć potrzeba, 90c w oprawie 1.15

Uwielbienie Maryi, przez Sw. Alfonsa Liguori w oprawie 2.00

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem niesporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyłączeniem tytułkami, oprawne w półskórek..... 2.25

Zbiór Mszy św. i Pieśni Nabożnych z melodyjami do grania na organach i śpiewania na 4 głosy wraz z osobną książką zawierającą cały tekst pieśni i mszy..... 6.00

Głos Świętych, zbiór myśli, przepisów, rad i t. p. do życia pobożnego w oprawie 60c.

Godzina śmierci, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagracyński... 35c

Historia Kościoła św. Katolickiego przez ks. Nap. Tomaszewskiego 40c

Józefata dolina, czyli Sąd Ostateczny, napisał X. Feliks Gondek..... 35c

Kancjonał L. Grabskiego dla księży i organistów, w oprawie..... 2.50, w lepszej oprawie 3.00

Kantyczki i Kancjonał, czyli zbiór najnowszych Pieśni, Kolend i Pastorałek na cały rok w mocnej oprawie..... 75c

Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest: Nabożne duszy chrześcijańskiej rozmyślenia do Pana Boga, w eleganckiej oprawie z złotym brzegiem 1,00

Filotea, czyli droga do życia pobożnego przez św. Franciszka Salezego. Przełożył ks. Aleksander Jełowicki, w oprawie..... 75c

Fryderyk Jagiełłończyk, Kardynał, Arcybiskup Gnieźnieński i Biskup Poznański, przez ks. J. Korytkowskiego..... 60c

Droga Krzyżowa Pana Naszego Jezusa Chrystusa w 14 stacyach 7c

Tablica z modlitwami, które Ojciec św. Leon XIII nakazał odmawiać przy końcu każdej cichej Mszy św. po łacinie i po polsku..... 10c

Tajemnice Różańca św..... 10c

Trzy żywoty Świętych: św. Wojciecha, św. Heleny i św. Jakóba..... 15c

Walka Duchowna, czyli nauka poznania samego siebie, przez Ks. T. Scupoli, w oprawie 65c.

Wiadomości o Kościele i o cudownym obrazie N. P. Maryi w Dąbrowce Kościelnej, z dodatkiem na Jej cześć nabożeństwa, zebrane przez ks. Wł. Stryjakowskiego..... 20c

Wykład Ofiary Mszy św. z modlitwami do Mszy św i dwojaką Drogą Krzyżową, przez ks. Marcina z Kochem, w oprawie..... 75c

Codzienna Modlitwa do Przenajśw. Rodziny... 10c

Godzinki do Serca Jezusa..... 5c

Jozefata Dolina, czyli sąd ostateczny, napisał ks. F. Gondek, w oprawie..... 40c

Katedra Gnieźnieńska. Opis historyczny katedry, kaplic, grobowców, pomników, życiorysy arcybiskupów itd. z rycinami i drzeworytami, napisał ks. Ignacy Polkowski, rozmiar 9½x 12½, w mocnej ozdobnej oprawie..... 15.00

Lekcje i Ewangielie na wszystkie niedziele i święta podług przekładu ks. Jakóba Wujka, stosownie do mszału rzymskiego, w oprawie..... 75c

Ta sama w większym formacie, nowe, poprawione wydanie, w mocnej ozdobnej oprawie.... 2.50

Nawiedzenia Najśw. Sakramentu i Niep. Poczęcia Najśw. Maryi Panny na każdy dzień w miesiącu, przez św. Alfonsa Liguori w oprawie.. 50c

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa, ksiąg czworo z łacińskiego przetłumaczył X. A. J. w mocnej oprawie..... 1.00

Rocznik II Kazań Niedzielnych na cały rok przez ks. Józefa Wilczka..... 2.00

Śpiewnik dla użytku wiernych chrześcian katolików, zawierający 600 pieśni, w płócienniej oprawie z wyciskami..... 1.00

Wiadomości u cudownem zjawieniu N. P. Maryi w Rimini, w skórkowej oprawie..... 25c

Wzór doskonałej chrześcianki, w tegoczesnym świecie żyjącej, czyli żywot Wirginii Brunii Granei, zmarłej w Rzymie w r. 1840, napisał O. Wentura de Raulica w oprawie..... 1.00

Żywot św. Jadwigi, księżny szląskiej i polskiej, patronki Królestwa Polskiego, przez Hilarego Koszutskiego, 380 stron 50c

Czyścić, to jest zdrowa i gruntowna nauka o modlitwach, mszach i jałmużnach za zmarłe wierne i o mękach czyścowych po śmierci, przez ks. Jakóba Wujka, 50c. w oprawie 75c

Dałeka Podróż. Książeczka ku napomnieniu i pocieszeniu ludzi dobrej woli, przełożył ks. B. Dziegiecki, w oprawie 40c.

Żywot Mikołaja Kopernika przez ks. Ign. Polkowskiego..... 3.00, w oprawie 3.50

Kazania

na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież Nauki Majowe przez ks. Józefa Krukowskiego 2.50

Kazania Wielkopostne, przez Ks. K. A. w opr. 1.50

Kazania na Wielki Post, przez X.H. Trento, T.J. 2.25

Kazania i mowy treść i religijnej, częścią z ojców Kościoła wyjęte, częścią oryginalnie napisane przez X. 1.25

Kazań siedm o Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa przez ks. Jeremiego Smętosa 85c

Mowy Pogrzebowe i Kazania ks. dr. Aleksego Prusinowskiego, wydał ks. Władysław Jakulski, 600 stron, wielki format..... 2.50

Kazania Niedzielna, Świątlna i Majowa ks. Wł. Wierciszewskiego, kaznodziei katedry krakowskiej..... 3.75

Roczniki Dnia Świętego

bardzo stosowne do bibliotek i czytelni ludowych, oprawne w skórę, str. przeszło 800, zawierają prócz Ewangelii, licznych mniejszych opowiadań, artykułów treści religijnej i historycznej, żywotów świętych, wierszów itd. kilka dłuższych powieści po 150 i 200

ROCZNIK VII z r. 1889: 1. Amalunga, czyli córa puszczy. — 2. Blanka. — 3. Henryś z Eichenfelsu. — 4. Józef młody jeniec tatarski. — 5. Marya Stuart. — 6. Ostatnia wola matki. — 7. Pielgrzymi. — 8. Przy nucie krakowiaka. — 9. Śnieg. — 10. Włodzimierz. — 11. Z pod katowskiego miecza. — 12. Żywacz zamurowana.....Cena \$1.50

ROCZNIK VIII z r. 1890: 1. Dziedzictwo macierzyńskiej miłości. — 2. 10 milionów dolarów. — 3. Hiszpanka. — 4. Śpiew kanarka. — 5. Syn kmiecy. — 6. Wierność i litość. — 7. W tatarskiej niewoli. — 8. Zwycięstwo wiary, obraz z życia amerykańskiego.....Cena \$1.50

ROCZNIK IX z r. 1891: 1. Chrobry, opowiadanie historyczne. — 2. Czwarte przykazanie Boże. — 3. Hirlanda, czyli niewinność uciśniona. — 4. Józafat. — 5. Losy poczciwej rodziny. — 6. Pierścień. — 7. Przewóz przy Kazimierzu lubelskim. — 8. Za wiarę św. — 9. Ze szwedzkich czasów....Cena \$1.50

ROCZNIK X z r. 1892: 1. Chrobry, opowiadanie historyczne, (dokończenie). — 2. Cyganie. — 3. Helena. — 4. Pan Paweł Belda. — 5. Pleban z San Martin. — 6. Powiastka z r. 1795 (z czasów Kościuszki). — 7. Wspomnienie wygnanki....Cena \$1.50

ROCZNIK XI z r. 1893: 1. Anzelm w tureckiej niewoli. — 2. Jan Sobieski, król polski. — 3. Lelum Polelum, opowiadanie historyczne. — 4. Męstwo i gościnność Kurpiów polskich. — 5. Słowik Kościuszki.....Cena \$1.50

ROCZNIK XII z r. 1894, format powiększony z ilustracjami i osobnym działem dla dzieci, zawiera oprócz licznych mniejszych następujące większe powieści: 1. Sieroty, obrazek z ostatniego powstania. — 2. Lorenzo. — 3. Walek z lasu. — 4. Opatrzność Boska czuwa. — 5. Lekarz cudowny. — 6. Z krzyżackich bojów. — 7. Wojak jakich mało. — 8. Dziwne przygody Lorka Szlązaka. — 9. Dobry syn, bajka z przed tysiąca laty.....Cena \$2.00

ROCZNIK XIII z r. 1895 zawiera oprócz różnych artykułów, opowiadań, ilustracji, wierszów itd. następujące większe powieści: 1. Antek Socha. — 2. Antoś z Skalina. — 3. Branka Królewny. — 4. Cudowna dziewica. — 5. Dwa worki złota. — 6. Historia o królewiczu. — 7. Książdz Placydy. — 8. Książę i żebrak. — 9. Litosław. — 10. Obraz Matki Boskiej. — 11. Ostafiej Daszkowic. — 12. Potęga miłości chrześciańskiej. — 13. Wnuk Marochy \$2.00

Wszystkie roczniki, jak już wyżej powiedzieliśmy, są w mocnej oprawie i wszystkie razem tworzą już porządną biblioteczkę.

Historia Kościoła Polskiego.

przez ks. M. Bulinskiego, 3 tomy w oprawie.... 6.00